

Wydanie A ŁÓDŹ, sobota 24. niedziela 25 i poniedziałek 26 grudnia 1983 roku Rok XXXIX nr 268 (10483) Cena 5 zł

# DEL

## DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

### Zacięte walki w Salvadorze

Rozgłoszą powstanie „Venceremos” poinformowała o zaciętych walkach toczących się w prowincji Morazan pomiędzy oddziałami powstanczymi i wojskami rządowymi. Do walk z partyzantami skierowano bataliony „Im. Ramona Beloso” i „Arce” wyszkolone przez amerykańskich doradców. Oddziały partyzanckie zastakowały również garnizon wojsk rządowych w mieście Barrios, którego żołnierze pierzeli w rozsypane a skierowane do walk posiłki zostały odparte. Partyzanci mieli ponadto zestrzelić 4 helikoptery wojskowe. Walki toczą się także w rejonie miejscowości Jocoatique i Perquin na północy kraju, gdzie władze reżimowe skierowały do walk batalion „Altacatl” wyszkolony przez amerykańskich doradców.



Partyzanci salvadorscy zajęli miasto San Agustín w prowincji Usulután na wschodzie kraju. CAP — UPI — telefoto

### Posłanie papieża Jana Pawła II

W obszernej posłaniu z okazji przypadającego pierwszego stycznia 1984 r. Świątowego Dnia Pokoju papież Jan Paweł II podkreślił, że obecność nowych rakiet jądrowych w Europie wywołala zrozumiałą niepokojącą społeczność. Budowa broni atomowej — stwierdził — zrodziła konieczność dążenia do światowego kontroliwanego rozbrojenia. „Wojna — za znaczący — rodzi się w ludzkich sercach. To człowiek zabija, nie zaś jego szpada, czy — w naszych czasach — rakiety”. Papież podkreślił prawo do obrony, ale też fakt, że narody powinny na drodze dialogu szukać dróg rozbrojenia.

### „DL” rozmawia z Krzysztofem Pendereckim



Świątecznym gościem Czytelników „DL” jest Krzysztof Penderecki. Artysta, którego dzieła są zaprzeczeniem wiekowej tradycji wielkich niedocenionych za życia, ma za sobą rok uroczysty. Praktycznie rzadko bywał w kraju. Teraz wrócił właśnie z Rzymu i zanim powita święta w zacisnych Łusławicach, jeszcze w Warszawie nagrywał program dla telewizji. W swoich planach znalazł także czas dla „Dziennika”.

— Wróćmy do urodzinowych koncertów, jakie na 50-lecie przygotowane panu w najważniejszych na świecie salach koncertowych.

— Odcinając rok był pracowity, jak kresła wszystkie poprzednie. Różnił się chyba tylko intensywnością. Miałem bardzo mało czasu dla siebie. Właściwie zapomniałem, że minęło już 50 lat i że przesiadłem tę barierę. Może należałoby dokonać jakiegoś podsumowania, ale nie potrafię tego zrobić. Człowiekowi chyba zawsze będzie się wydawało, że to jeszcze nie czas, że potrzebny jest dystans. A spośród tych okazjonalnych koncertów najspanialszy był koncert w Waszyngtonie. Nie tylko dlatego, że miał miejsce właśnie w dniu moich urodzin — 23.XI, ale Koncert wiołencelowy grał tam sam Rostropowicz, a ponadto odbyło się prawykonanie fragmentów „Requiem polskiego”. Dla kompozytora zawsze wielkim przeżyciem jest pierwsze wykonanie jego utworu.

— Pana muzyka wymaga szczególnej wrażliwości i wiedzy. Adresowana jest do przygotowanych słuchaczy, ale i snobizm — rozumiany pozytywnie — nie jest bez znaczenia w kształtowaniu zainteresowania, czy wręcz gustu.

— Bez snobizmu nie byłoby sztuki. Zawsze pod-

### W. Jaruzelski przyjął Z. Nurijewa

Prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął 23 bm. przewodniczącego rządowej delegacji ZSRR, zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Zuje Nurijewa oraz towarzyszących mu ministra rolnictwa Walentina Miesiaca, ministra gospodarki warzywno-owocowej Nikołaja Kozłowa i zastępcę przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Piotra Paskara.

W czasie spotkania omówiono stan współpracy polsko-radzieckiej w zakresie rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Wskazano na istniejące duże możliwości w tym zakresie. Wyrażono wole ich pełnego wykorzystania w interesie obu krajów.

W spotkaniu uczestniczyli wicepremier Roman Malinowski, sekretarz KC PZPR Zbigniew Michałek oraz minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Stanisław Zięba. Obecny był ambasador ZSRR Aleksander Aksjonow. (PAP)

### Cenny dar wzbogacił zbiory Zamku Królewskiego w Warszawie

Zbiory dokumentów Zamku Królewskiego w Warszawie wzbogacił się o autograf króla Stanisława Augusta. Jest to list z 1785 roku, dotyczący nominacji chorążego Jakuba Piłchowskiego do stopnia podporucznika regimentu piechoty. List ten zakupił i przekazał do archiwum zamkowego amerykański dywizyjny polskiego pochodzenia Tomasz Michałek, zamieszkały stale w New Jersey (USA).

Tomasz Michałek przybył do Polski na tournée artystyczne. Dyrygował koncertami utworów polskich i amerykańskich w Poznaniu, Byd-

goczu, Zielonej Górze, Łodzi i Katowicach.

23 bm. ofiarodawca spotkał się z dyrektorem Zamku Królewskiego prof. Aleksandrem Głowackim. Przekazując mu list królewski powiedział, że pragnie zaangażować do wszystkich rodaków — przedstawicieli polonii zagranicznej o gromadzenie i przekazywanie rozproszonych po świecie skarbów polskiej kultury. „Wojny tak wiele nam wydarły — powiedział. Wszystkie polonice powinny się znaleźć w ojczyźnie, bo tu jest ich miejsce, gdzie jest początek nas wszystkich”.

### S. Pertini za wycofaniem kontyngentu włoskiego z Libanu

Prezydent Włoch, Sandro Pertini, oświadczył w czasie spotkania dziennikarzami z okazji kończącego się roku, że oddział wojsk włoskich wchodzący w skład tzw. Międzynarodowych Sił Rozjemczych w Libanie, powinien zostać wycofany.

Podkreślił, że po wyjeździe przywódcy Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jassera Arafata wraz z jego politycznymi zwolennikami, brak już jasnej motywacji, co do dalszego pozostawiania w Libanie żołnierzy włoskich. „Nasza tam obecność miała sens, dopóki Palestyńczycy (Jassera Arafata) przebywali w Libanie”. Ponadto wyraził obawę, że liczący 2200 żołnierzy kontyngent włoski zostanie wciągnięty w wojnę.

Prezydent Pertini, który niejednokrotnie opowiadał się za utworzeniem państwa palestyńskiego, podkreślił, że Amerykanie przebywają w Libanie „nie dla obrony pokoju, a na strażę interesów Izraela i straszącą na Liban toną bomb”.



### List przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ

Przewodniczący odroczonej do przyszłego roku 38 sesji Zgromadzenia Ogólnego, Jorge Illueca (Panama) wystosował listy do sekretarza generalnego KC KPZR, Jurija Andropowa i premiera Indii, Indry Gandhi i prezydenta USA, Ronalda Reagana oceniającego obecną sytuację w świecie.

Illueca wyraża w liście zamieszanie pogarszającą się sytuacją na świecie i stwierdza, że groźba globalnego konfliktu znacznie się zwiększyła. Przewodniczący zaangażował również o zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ, w którym wyzłby udział szefowie państw Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.



Jesteśmy przygotowani na każdą pogodę...

### Wokół spotkania J. Arafat — H. Mubarak

Zakończenie 6-letniego rozbratu między OWP i Kairem zostało ostro skrytykowane przez Izrael i w niektórych stolicach arabskich, natomiast powitane z nieukrywanym zadowoleniem przez Waszyngton, dopatrujący się w tym wydarzeniu pozytywnego objawu na przyszłość. Departament stanu uznał za wskazany wszelki dialog między Arafatem i zachowawczymi przywódcami świata arabskiego.

Rząd Izraelski określił spotkanie Arafat — Mubarak jak „cios w bliskowschodni prąd pokojowy i oczywiste zerwanie separatystycznego układu Izraelsko-egipskiego z Camp David. Premier Icchak Szamir stanowczo odrzucił ewentualność nawet pośrednich rokowań z OWP dając, że organizacja ta — teledź lub później zniknie ze sceny politycznej”.

Współwzrost walki Arafata z OWP uznali spotkanie z Mubarakiem jedynie za indywidualny krok, sprzeczny z zasadami organizacji. Sekretarz generalny Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny, George Hebasz ostro skrytykował wizytę Arafata nad Nilem, domagając się jego ustąpienia ze wszystkich stanowisk w OWP.

Jeden z czołowych przywódców ruchu Al-Fatah, Salah Chalaf potępił w Tunisie w imieniu Komitetu Centralnego swej organizacji wizytę Arafata w Kairze, wyrażając jednocześnie nadzieję, że ta inicjatywa nie jest w stanie wywołać rozłam w szereżach palestyńskich.

Spotkanie Arafata z Mubarakiem potępił również libijski przywódca

Muammar Kadafi, określając ten krok mianem „provokacji”.

Egiptski wicepremier Kamal Hasan Ali oświadczył w siedzibie Narodów Zjednoczonych, że Kair stara się skłonić Arafata do wstąpienia się o boku Jordani w rokowania na temat problemu palestyńskiego.

### CO DZIEŃ CONIESTE

W 358 dniu roku słońce weszło o godz. 7.44 zajdzie zaś o 15.27.

### Imieniny obchodzą

DZIS: Adam, Ewa, Ewelina, Grzywnisława, Irmina, Zenobiusz, JUTRO: Anastazja, Eugenia, POJUTRZE: Dionizy, Szczepan.

### Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogoda: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Zanglenia lub mgła. Temperatura minimalna w nocy ok 0 st., Temp. maksymalna w dzień ok 5 st. Wiatr słaby lub umiarkowany z kierunków południowych.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 985,9 hPa (739,5 mm).

### Z kalendarza wydarzeń

1798 — Ur. A. Mickiewicz  
1883 — Ur. S. Jaraas, aktor.

### Taka sobie myśl

Kochać to jest jedyna rzecz, która może wypełnić wieczność... Nieskończoność, wymaga bezmiarów...

### Uśmiechnij się



— Wszystko się ma kole nas sudeńia, wre, fermentuje, ściera, walecy — a ty co? Sprzątasz, jak co rekul...



## W meczu „siatkonogi” lepsi „cudzoziemcy” W Widzewie świątecznie i rodzinnie

Swiątecznie i rodzinnie było wczoraj w RTS Widzew Do kraju powrócił, by spędzić święta wraz z rodziną i „cudzoziemcami” tzn. byli oskarżeni Widzewa grający teraz w barwach francuskich i zachodniomejskich klubów Mirosław Tłoczek i Bogusław Piłch. Mirosław Tłoczek, który w przeszłości występował w Widzewie, przyjechał do rodzinnego miasta, by spędzić święta i rodzinnie. Mirosław Tłoczek i Bogusław Piłch w meczu, który był ostatnim przed wyjazdem do Francji, przegrali z gospodarzami 2:3. W meczu wzięli udział również inni zawodnicy z zagranicy, w tym m.in. Polacy: Andrzej Gęborski i Andrzej Grzebosiński. Mecz odbył się w hali Widzewa Popularny Łódzki i przetrwał do ostatniej chwili. Wygrała drużyna gości 3:1 (21:18 i 21:18). W tej grze było zaletami: nie efektywny strzał przewrótka lewej ręki i chwyt główek.

Po spotkaniu była okazja do chwili rozmowy z Andrzejem Gęborskim, który przyjechał do rodzinnego miasta, by spędzić święta i rodzinnie. Mirosław Tłoczek i Bogusław Piłch w meczu, który był ostatnim przed wyjazdem do Francji, przegrali z gospodarzami 2:3. W meczu wzięli udział również inni zawodnicy z zagranicy, w tym m.in. Polacy: Andrzej Gęborski i Andrzej Grzebosiński. Mecz odbył się w hali Widzewa Popularny Łódzki i przetrwał do ostatniej chwili. Wygrała drużyna gości 3:1 (21:18 i 21:18). W tej grze było zaletami: nie efektywny strzał przewrótka lewej ręki i chwyt główek.

## 3 mld osób obejrzy finały „Mexico-86”

Organizatorzy piłkarskich mistrzostw świata „Mexico-86” podali do wiadomości, że w maju lub czerwcu 1984 r. rozpocznie się sprzedaż kart wstępu na te imprezy. Najniższa cena biletu nie wyniesie 1 dolara - najwyższa od 50 do 80.  
Ważniejszą wiadomością do sprzedawcy kart wstępu na Mistrzostwa Świata jest swego rodzaju ewenementem FIFA, która podjęła decyzję, iż wyznacza termin rozpoczęcia sprzedaży na pięć miesięcy przed inauguracją imprezy, a w tym wypadku gotowa jest odstąpić od tej zasady. Szczególnie uwzględnią się tu interesy kibiców amerykańskich, dla których ma być przeznaczonych 50 proc. kart wstępu.

## Plebiscyt „DL” na finiszu

**NAJPOPULARNIEJSI sportowcy-83**

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.
- 6.
- 7.
- 8.
- 9.
- 10.

NAZWISKO	
IMIE	
ADRES	

Do ogłoszenia wyników tradycyjnego plebiscytu Dziennika Podziemnego na 10 najpopularniejszych sportowców Łodzi pozostało już niewiele czasu. Na tradycyjnym „Balu Mistrzów Sportu” w hotelu Centrum ogłoszono wyniki głosowania naszych Czytelników. Możemy zdradzić jedynie, że rysuje się już śliska czołówka. Aktualnie 8 sportowców ma już tak dużo przewagę nad pozostałymi, że praktycznie niektórzy nie tęt ni w ślankie zagrożeń. O pozostałych premii i nagrodach nie chcemy w tym momencie mówić. Jeśli chcemy podzielić się z wami, to musimy poczekać na ogłoszenie plebiscytu. Na uczestników czekają atrakcyjne nagrody.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 grudnia 1983 roku, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł

**ANTONI DMOCHOWSKI**

ur. 6 grudnia 1896 roku w Sarnowie, emerytowany profesor Uniwersytetu Łódzkiego, obrońca Rzeczypospolitej, inwalida wojenny, nestor polskiej biochemii, b. dziekan Wydz. Biologii i Nauk o Ziemi UL, doktor honoris causa UL, laureat Nagrody Miasta Łodzi, odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami. Członek wielu towarzystw naukowych, wychowawca i nauczyciel. Człowiek prawy i szlachetny.

Uroczystości pogrzebowe odbędzie się w Łaskach Warszawskich w dniu 27 grudnia br., po czym Zmarzy spocznie na cmentarzu klasztornym.

**SYNOWIE, SYNOWE, Córka, Zięciowie, Wnuki i Rodzina w Kraju i za Granicą**

W dniu 22 grudnia 1983 roku zmarł, w wieku 81 lat, kochany Mąż, Ojciec i Brat

**RYSZARD KRZYŻANOWSKI**

MGR INŻYNIER

absolwent Gimnazjum Im. B. Prusa w Skierkowie, żołnierz AK okręgu skierniewickiego.

Uroczysta msza żałobna odbędzie się w kościele św. Krzyża, ul. Stenkiwicza 38 w Łodzi w dniu 27 grudnia 1983 roku o godz. 13. Rozpoczną ją modsy nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu rym.-kat. na Dołach (wejście od ul. Brzeskiej, pierwsza aleja na lewo). Przejazd uczestniczących we mszy z kościoła na cmentarz autokarami. Pogrzeb o godz. 14.15.

**RODZINA**

W czwartek dwa potężne TIR z Iwanowskiej Agencji Transportowej przywoziły dla łódzkiego dziecku 20 tysięcy nowoczesnych upominków od radzieckich przyjaciół, z współpracującego od lat z naszym województwem Iwanowa. Te piękne dary serca i przyjaźni otrzymał wczoraj jako pierwszy młody wychowawca Państwowego Domu Dziecka im. St. Jachowicza, a przekazał im je przybyły specjalnie do Łodzi kierownik Wydziału Nauki i Oświaty Komitetu Obwodowego KPZR w Iwanowie - Aleksander Osipow. Nie trzeba mówić, jak wielką radością sprawiły upominki małym, które podziękowały zań wierszem i piosenką. „Zawsze niech będzie słońce...” Specjalne słowa podziękowania dla radzieckich przyjaciół przekazał tow. A. Osipowowi dyrektor PDD - mgr Henryk Stepien oraz przewodnicząca Rady Dziecięcej PDD - Negata el-Rijani i jej koleżanka z grupy starszaków - Beata Ciula.



Na zdjęciu: A. Osipow wręcza upominki najmłodszym wychowankom PDD im. St. Jachowicza.  
Foto: A. Wach

## AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO 2 FUNKCJONARIUSZOM MO I 4 PRACOWNIKOM POGOTOWIA RAT. 8 tomów akt w sprawie śmierci Grzegorza Przemyska

Nawiązując do poprzednich komunikatów dotyczących śledztwa w sprawie śmierci Grzegorza Przemyska Prokurator Wojewódzki w Warszawie informuje, że został wniesiony do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko funkcjonariuszom MO Ireneuszowi K. i Arkadiuszowi D. pracownikom Pogotowia Ratunkowego Michałowi i Jackowi S. oraz lekarzom tego pogotowia Pawłowi W. i Bronisławowi J. O szczegółowych ustaleniach faktycznych w tej sprawie opinia publiczna została poinformowana w poprzednich komunikatach, a zwłaszcza w informacjach z 7 września br. Do aktu oskarżenia dołączono osiem tomów akt Prokurator powołał na rozprawie 36 świadków oraz złożył wnioski o oddalenie żądań następujących świadków Prokurator powołał też 14 biegłych, którzy złożyli opinie w toku śledztwa, w tym dwóch zespołów specjalistów z zakresu medycyny sądowej i chirurgii i biomechaniki oraz zalecił dalsze ekspertyzy sądowo-lecznicze z zakresu badań dowodzenia z odcisków palców i śladów odrysów.

## „Venus 80” w Piotrkowie Tryb.

W galerii Biura Wystaw Artystycznych w Piotrkowie Trybunalskim otwarta została ciekawa wystawa fotograficzna zatytułowana „Venus 80” - „Akt i portret”. Zaprezentowano ponad 80 barwnych i czarno-białych fotografii pochodzących z zbiorów Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Ich autorami są znani artyści fotograficy z 7 krajów Europy. Wystawa „Venus 80” czynna będzie do 8 stycznia przyszłego roku.

### Pogoda na święta

Typowo zimowa pogoda - obfity śnieg i mróz, nie będzie raczej towarzyszyła tegorocznym świątcom. Specjaliści z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewidują, że w dniach 24-25 grudnia będzie chłodno, przy czym temperatura maksymalna wynosząca ma od minus 1 st. do plus 5 stopni, zaś minimalna: minus 1 do minus 6 st. Zachmurzenie będzie duże z rozproszonymi i niewielkimi opadami - przeważnie śniegu. W sumie więc - lekka zima, nieco śniegu, może trochę mrozu.

Po świątach, w dniach 26-28 br., będzie nieco cieplej, zachmurzenie z rozproszonymi, okresami opady deszczu.

## Wigilia w Spale

Spala cieszy się wśród wczasowiczów niesłabnącym powodzeniem i odwiedzana jest przez nich wielokrotnie. Niektórzy od wielu już lat spędzają tu święta. Jak poinformowała dziennikarka „DL” Zenona Barwa kierownik sekcji tułaczego FWP zajętych będzie wszystkim 67 miejsc, którymi dysponuje sześć pięciopiętrowych domów wczasowych. Kierownictwo spańskiego FWP umożliwiło wczasowiczom różnorodność zaplanowanego świątecznego wypoczynku proponując turnusy 4-dniowe, a także 7-dniowe obejmujące święta i świąteczny rok.

## Sprawa uprowadzenia biskupa Schlaefera

Podczas spotkania z dziennikarzem szef nikaraguańskiego Urzędu Bezpieczeństwa Państwa, Lenin Cerna oświadczył, że dotychczas nie znalazł potwierdzenia wiadomości o tym, iż S. Schlaefer został zamordowany przez oddział złożony z blisko 350 kontrrewolucjonistów.

## Wygasają restrykcje wobec ZSRR

Rzecznik komisji EWG poinformował, że pod koniec bieżącego miesiąca wygasają restrykcje importowe Wspólnego Rynku wobec Związku Radzieckiego. Zostały one ogłoszone przez EWG w marcu ubiegłego roku w związku z wprowadzeniem w Polsce w październiku 1981 roku stanu wojennego.

Dokonano podsumowania działań terenowych grup operacyjnych, które w okresie 6-20 grudnia przeprowadziły kontrole w jednostkach gospodarki narodowej. We wzorzystym spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KŁ PZPR - Tadeusz Czechowicz, pełnomocnik KOK, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego Łódź - płk dypl. Kazimierz Garbaci, prezydent Łodzi - Józef Niewiadomski oraz oficerowie LWP, działacze PRON i radni, którzy wchodzili w skład grup operacyjnych.

Na terenie województwa miejskiego łódzkiego działają 17 grup operacyjnych złożonych z ponad 200 osób. Penetrowały one tereny poszczególnych dzielnic Łodzi, gmin i miast-gmin. Powołano również specjalistyczną grupę, której zadaniem była kontrola jednostek transportowych PKP i PKS. Działania TGO wykazały, iż w wielu instytucjach zlikwidowano wykłnięte wcześniej niedociągłości. W niektórych jednak poprzedzono tylko na sporządzeniu protokołów.

Swoje wnioski przedstawił podczas wczorajszego spotkania szefowie niemal wszystkich terenowych grup operacyjnych. Posługiwano się konkretnymi przykładami. Najczęściej stwierdzano bałagan i niechlujstwo na terenach budowlanych. Kontrolujący mieli też sporo uwag krytycznych w stosunku do większości spółdzielczych przedsiębiorstw rolniczych.

Stwierdzono, iż pewnej poprawy uległa praca administracji terenowej oraz niektórych przedsiębiorstw gospodarki mieszkaniowej i spółdzielni mieszkaniowych. Podawano też przykłady wzorowych przedsiębiorstw przemysłowych. Osobnym niejako rozdziałem była ocena funkcjonowania przedsiębiorstw komunikacyjnych. Najwięcej zarzutów wniesiono pod adresem PKP. Dotyczyły one nie tylko stanu technicznego szlaków kolejowych i taboru, lecz także spraw porządkowych.

Uczestnicy wczorajszego spotkania stwierdzili również, że wprawdzie działania TGO mobilizują kierownictwo przedsiębiorstw i zakładów pracy do większego wysiłku, to jednak w wielu przypadkach są to zabiegi pozorne. Potrzebna są więc decyzje personalne, aby przełamać obojętność i bierność ludzi na kierowniczych stanowiskach.

Podsumowując wczorajsze spotkanie T. Czechowicz stwierdził, że oprócz analizy wyników kontroli TGO, której dokona Wojewódzki Komitet Obrony, wieloma problemami powinny zająć się również organizacje partyjne. Należy także uaktywnić kontrole wewnętrzne w poszczególnych instytucjach i przedsiębiorstwach. Muszą odzyskać swoje znaczenie także policja, jak: styka zawodowa, obywatelska, odpowiedzialność, autorytet ludzi na kierowniczych stanowiskach. T. Czechowicz przekazał przedstawicielom grup operacyjnych podziękowanie za dobrze wykonane zadanie.

## Uniewinnienie na raty

Pod koniec września sędzia śledczy Marjo Martela oskarżył All Agce o złożenie fałszywych zeznań i o oszczerstwo. Powszechnie oczekiwanego rychłego zwolnienia Sergieja Antonowa. To przedtę zeznań Turka, złożone wreszcie dopiero po wzięciu w jego celach więziennych przedstawicielami włoskich służb specjalnych stanowiły i stanowią do dziś podstawę aresztowania Sergieja Antonowa, przedstawiciela Bułgarskiej Linki Lotniczych w Rzymie, przetrzymywanego już przeszło rok pod zarzutem współdziałania w zamachu na Jana Pawła II.

Nawinnością i zwolnienia Antonowa zamieniono obecnie rzecz śledczy na areszt domowy motywując, iż jego złym stanem zdrowia. Lekarzy już dawno mówili o niepokojącym stanie zdrowia Bułgara. Działwie i eburat musi, ze własnej wyciąga się dopiero działaj. Połowicna decyzja zamaga ponadto meritum sprawy, na której prowokacyjny charakter strona bułgarska zwraca uwagę od początku. Władze bułgarskie wiedziały o mówia zapewniające, że karta Antonowa jest ozysta.

Nawinnością i zwolnienia Antonowa oszczerstwo uniewinnienia Antonowa zastany dymne i kamuflowanie ratki przez stwarzanie wobec opinii publicznej pozorów iż Antonow może skorzystać z prawa łaski, a nie z prawa niewinnego.

Nie ma najmniejszych podstaw prawnych, by uniewinnić Antonowa na raty. Zapewne chodzi tu o wzornie zastany dymne i kamuflowanie ratki przez stwarzanie wobec opinii publicznej pozorów iż Antonow może skorzystać z prawa łaski, a nie z prawa niewinnego.

Telewizja Francuska oraz sieć radiowa France International ocenily przeniesienie Antonowa do aresztu domowego jako poważny cios dla autorów twierdzeń o tzw. tropie bułgarskim. Runeja piramida oskarżeń wysuwanych przez terrorystę tureckiego, M Ali Agce w sprawie udziału tego obywatela bułgarskiego w przygotowaniu zamachu na Jana Pawła II - stwierdził France International. Podobnie zmyski korespondent i programu Telewizji Francuskiej wyraził poglądy, iż przeniesienie Antonowa do aresztu domowego jest dowodem całkowitej bezpodstawności oskarżeń przeciwko niemu wysuniętych przez All Agce. Uniewolnienie Antonowa z więzienia oficjalnie motywowane tego stanem zdrowia jest w rzeczywistości rezultatem całkowitego braku dowodów wspaniałości lub też związku z zamachem na papieża, jest potwierdzeniem, że zeznania Agcy były kłamstwem - stwierdził francuski dziennikarz.

Zachodniomejska agencja DPA stwierdza, że z powodu sprzeczności w tym co się przedstawia jako materiał dowodowy oskarżenia przeciwko Antonowowi zostały pozbowane podstawy. Sprzyjało to więc - jak się sądzi w Rzymie - przeniesieniu Antonowa do aresztu domowego.

Siergiej Antonow jest niewinny albowiem oskarżenia które o niego zostało wysunięte All Agce nie zostały udowodnione. Antonow powinien zostać zwolniony i rehabilitowany - twierdzi francuski dziennikarz „Le Matin” zapytuje zaś, co pozostało z tzw. tropu bułgarskiego i odpowiada - nie pozostało żeb prawie nie albowiż - poważne podejrzenia wzecy przekonanie ze afera Antonowa była dobrze przemysłowa akcją zaplanowaną przez tajne służby, w tym amerykańskie.



# Dziś „święteczny przekładaniec”:

Mamy święta a więc gazety nie czytają się w tramwaju lecz podczas relaksu po obfitym świątecznym śniadaniu lub w czasie popołudniowej siesty. W tej sytuacji nie wypada wręcz zamartwiać czytelników czymś poważnym, przynajmniej w tym dniu. Zapomnijmy więc na chwilę o zagrożeniach wiszących nad światem, o rakietach i zalamaniu się wszystkich rakotwórców na linii Wschód-Zachód. Zajmijmy się światem w jego drobnostkach wymiarze, bez ludzi z pierwszych stron gazet, natomiast tymi, którzy na co dzień pozostają nieobecni w cieniu, chociaż są często nie mniej ciekawi.

Na początek zajmijmy się panią Nel Rubinstein, z domu Anielą Mlynarską, córką dyrektora Filharmonii Warszawskiej w latach dwudziestych i żoną sławnego pianisty Artura. Opowiada ona na łamach „International Herald Tribune” dzieje swego 50-letniego małżeństwa z człowiekiem który uchodził za największego wirtuoza naszego wieku.

Był rok 1926 kiedy się poznali za kulisy filharmonii. Ona miała wtedy 18 lat, on dobiegał czterdziestki. W swych pamiętnikach pisze, że gdy ujrzał Anielę było to dlań jak uderzenie pioruna. Następnego dnia poprosił o jej rękę, ale kiedy opuścił Warszawę nie napisał ani jednego listu — czekał. — Ja także czekałam — wspomina pani Anielę — w domu wychowawcy mnie, że małżeństwo musi napisać pierwszy. W tym czasie Rubinstein bał się małżeństwa — znał zbyt wiele niewiernych żon. Następny pobyt w Warszawie, kolejne powiadczyny i kolejny wyjazd bez słowa.

— Zaczęłam traktować to wszystko jak sen...

Przez cały ten czas cichym wielbicielem przyszedł pan Rubinstein był inny pianista polski Mieczysław Munz. Czekał cierpliwie. W 1929 r. poprosił o rękę i otrzymał odpowiedź pozytywną. Młoda para wyjechała do USA, zamieszkała w Cincinnati. Artur był w tym czasie w Argentynie. Szalał z rozpazczy. Trzy lata później małżeństwo się rozpadło, pani Anielę wróciła do Polski. Tym razem Rubinstein nie zwrócił — w 1932 r. odbył się ślub.

— Dobrowolnie skazałam się na rolę cienia mego sławnego męża. Nie szukałam sławy, gdyż najważniejsze dla mnie były dzieci i dom (pamiętam Rubinstein miał czwórkę — Ewę, Pawła, Alinę i Johna). Kiedy tournée było długie musiałam wybierać — ponieważ bardzo kochałam męża, więc pozostawałam z nim. Najgorzej było, gdy Ewa miała 2 lata, a my musieliśmy jechać na pół roku na Daleki Wschód. Smażyłam jałmużnę w pociągu transyberyjskim, bo mąż nie znosił by kłosa poza mną przygotowywał mi posiłki.

Pani Anielę odkryła w sobie nowy talent — gotowała, które z biegiem lat rozprószyło jej wiele sławy wśród przyjaciół i znajomych. Często po obiedzie goście więcej rozprawiali o znakomitościach przygotowanych na stole niż o muzyce, co czasem irytowało sławnego pianistę. Ukoronowaniem tej kucharskiej kariery jest „Książka kucharska Nel”, która znalazła się na półkach księgarskich przed kilkoma tygodniami.

Zapytana o swoje obecne życie odpowiada: — Po prostu cieszę się życiem, wspominałam, odwiedzam miejsca wspólne niegdyś oglądane. M.in. Wenecję, gdzie spędziłyśmy nasz miodowy miesiąc.

naczej patrzy na życie Fryderyk Forsyth, autor takich bestsellerów jak „Psy wojny” czy „Dzień szakala”. Ma 45 lat i uważa, że „stało się tłusty, stary i powolny”. Postanowił się przed tym bronić wszystkimi dostępnymi środkami. Rzutkiem stała się powieść Johna Buchenana której bohaterem jest także człowiek znużony i zmęczony życiem.

Jest w niej fragment, w którym doktor radzi pacjentowi jak pozbyć się uczucia nudy i zmęczenia: — Ukradnij konia w kraju, w którym koniokradów po prostu się wiesz. To ci może pomóc.

Forsyth doszedł do wniosku, że najbardziej boi się wysokości, więc zapisał się na kurs dla spadochroniarzy — Podczas pierwszego skoku z wysokości 1500 metrów wydawało mi się że umieram. Tego dnia oddalem jeszcze trzy skoki. Obecnie Forsyth odżykał pełnię formy życiowej i pisarskiej, co znalazło potwierdzenie w ukończeniu 500-stronicowej powieści, skonsultowanej z rodzicami i żoną, co robi zawsze przed oddaniem maszynopisu do wydawcy.

Przez prawie dwa lata przebywał poza krajem (Hiszpania, Irlandia) — była to ciekawka przed pięcioletnim niezwykle wysokim podatkiem, które by mu zabrali 90% honorariów). Do Anglii wrócił, gdy do władzy doszła pani Thatcher, która obniżyła maksymalne podatki do 60 proc. zarobków. Z tym już można żyć, twierdzi autor „Psów wojny”. I pomyśleć tylko, że u nas ludzie o wysokich zarobkach oburzają się na podatek wyrównawczy.

Za kilka dni rozpocznie się rok olimpijski, a to oznacza nie tylko 29 dni letniego, ale przede wszystkim aż dwie olimpiady — zimową w Sarajewie i letnią w Los Angeles. Ta pierwsza nie budzi specjalnych emocji ani u nas ani na świecie. My nie wiążemy z nią żadnych nadziei, a z kolei nikt na świecie nie wapi, że wszystko odjedzie się tam zgodnie z przyjętymi regułami gry. Inaczej w Los Angeles. Tam dzieją się rzeczy jawnie sprzeczne z ideą olimpijską, pojawiają się zagrożenia, które mogą doprowadzić do niejednego skandalu.

Zacznijmy od 1978 r. Wtedy właśnie Międzynarodowy Komitet Olimpijski wyraził zgodę na przyznanie miastu prawa do organizacji igrzysk w 1984 r. Odkładając referendum mieszkańców i ci nie wyrażali zgody na to, by finansowo nie być ze środków publicznych. Burmistrz Tom Bradley stanął przed dylematem — zrezygnować z przyznanego przywileju lub szukać innych możliwości finansowych. Wybrano to drugie rozwiązanie i zwrócono się do rzadkiego biznesmena Petera Ueberrotha o pomoc. Ten zgodził się — sprzedał swój interes obrotowy podróży i zabrał się do dzieła.

Jego formuła jest równie prosta co szokująca — każdy kto wpłaci minimum 4 miliony dolarów na konto komitetu organizacyjnego staje się sponsorem igrzysk i ma prawo do reklamowania swych towarów emblematem olimpijskim. Biznesmeni natychmiast zwinęli w tym duże pieniądze i przed kasa komitetu organizacyjnego ustawili się długą kolejką. Przedstawiciel „Coca-Cola” miał w tej chwili na koncie 21 milionów dolarów, producent spodni Levi Straussa 8 milionów, gigant

fotograficzny „Fuji” 5 milionów. Wszyscy handlowcy twierdzą, że „są dumni”, „zaspoczyeni”. Rekord pobit telewizyjny koncern ABC — zapłacił 225 milionów za prawo wyłączności transmitowania przebiegu igrzysk. Na pewno na tym nie straci gdyż do chwili obecnej producenci różnych wyrobów wypłacili 315 milionów dolarów na reklamy telewizyjne w czasie transmisji.

Od „Eurowizji” zażądano 34 miliony i po drugich targach zadowolono się dwudziestoma. Jest to tak zwana opłata zasadnicza — za obraz. Za wszystko inne — pomieszczenia studyjne, sprzęt, krzesła czy biurko trzeba będzie płacić oddzielnie, co jest sprzeczne z dotychczasowymi zwyczajami. Ile zażąda organizatorzy od „Interwizji”? Na razie nie wiadomo, ale sytuacja staje się groźna. Może się okazać, że nie stać nas będzie na transmisje olimpijskie.

Pogoń za dolarem przybiera coraz bardziej karykaturalne kształty — oto pan Al Davis, właściciel stadionu Coliseum, na którym odbędzie się główne zawody postanowił wybudować 174 luksusowe łóża z fotelami, dywanami, telewizorami (opłata 25 tys. dolarów) i wynajmować je kreuzem. Kiedy mu zagroził zmiana stadionu uśmieł się szerocznie, bo w Los Angeles nie ma konkurencji. Na „otarcie lez” odprzedał komitetowi organizacyjnemu część tych łóż za 3 miliony dolarów.

Świat nie ukrywa swego zanielenia — co się dzieje? Czy to ma coś wspólnego z ideą olimpijską? Kogo stać będzie na pokrycie wyrównawczych kosztów uczestnictwa, a pan Ueberroth żąda tych opłat już teraz, na wiele miesięcy przed momentem zapalenia znicza olimpijskiego. Czy ma to być wrzaskliwy reklamowy jarmark czy olimpiada? Ueberroth odpowiada: — Partnerstwo między biznesem i olimpiadą to model przyszłości na XXI wiek.

Taki punkt widzenia spotyka się z ostrym sprzeciwem Europejczyków i państw Trzeciego Świata, a to może doprowadzić do wielu konfliktów. Coś mi się zdaje, że najłepiej igrzyskami zebrać się czarne chmury. Oby nie wywalały z nich wielka burza...

HENRYK WALENDA

Ksiezycyca. W 10-letnim okresie rządów Piłata było 12 takich ziemian, ale tylko jedno mogło być widoczne z Jerozolimy, a zarazem nastąpiło w płatek, w porze maszyn. Zbiierając dane astrofizyczne eksperci skorzystali z zapisów kronikarzy babilońskich i jednocześnie uwzględnili długołowe zmiany w szybkości obrotu Ziemi wokół własnej osi.

Naukowcy podkreślają, że podczas zamięciań oceniono powierzchnia Ksiezycyca przybrała kolor czerwony, a jama żółtopomarańczowy. Tak więc zamięcia Ksiezycyca w porze ukrywania wielu świadków mogła włączyć zjawiska nadnaturalne — konkludują brytyjscy astrofizycy.

## Spór o datę ukrzyżowania Jezusa

Przez koniunkturę Piłata, czyli w latach 26-36 n.e. Biblie przekazywały, że doszło do tego na kilka godzin przed rozpoczęciem szabasu i że wydarzyło się to w porze dorocznego żydowskiego święta paschy, czyli pełni Ksiezycyca. Uczelnio odwrócił kalendarz żydowski z owych czasów i zestawili nowe dane astrofizyczne, zaważając do 4 liczby ewentualnych dni, w których mogło nastąpić ukrzyżowanie Jezusa, a proces eliminacji zmniejszający liczbę tych dni do dwóch. Z kwietnia roku 30 n.e. i 3 kwietnia roku 33 n.e. Jednocześnie obaj naukowcy zwrócili uwagę na wzmiankę o kolorze Ksiezycyca. W kronikach średniowiecznych i w Biblii w ten sposób zazwyczaj opisywano zamięcia

— Nigdy nie mam tremy. Wchodzę na estradę z wielką przyjemnością. Ciesze się, że ludzie przyszli. Jest mi potrzebny entuzjazm publiczności. Taki, jaki wykazuje publiczność we Francji, USA, Anglii, RFN czy ZSRR.

— W rozmowie o pana działalności nie może zabraknąć słowa o roli mecenasa sztuki.

— Odrestaurowanie dworu w Lusławicach, to 8 lat mojej pracy, to nie tylko dom, ale odbudowa zrujnowanego parku. Teraz chcę postawić tam małą salę koncertową, stworzyć fundację, doprowadzić do tego, aby odbywały się koncerty kameralne. Chcę ratować tradycję muzykowania domowego.

— Jest pan całą instytucją...

— ... w której niezwykle ważną rolę gra moja żona. Jest duszą większości przedsięwzięć. Razem działamy w Lusławicach. Zakładam tam teraz arboretum. Bardzo interesuje mnie botanika, kultura ogrodnictwa. Mam sporo planów. Nie znam urlopu, a jeśli mam trochę czasu, to piszę. W lecie zaś są festiwal, więc staram się na nich być. Urlop nie jest mi zresztą potrzebny, nie uznaję modelu nienierobienia przez miesiąc.

— Przed nami święta. Życzę, aby spędził je pan jak najmliej i by Nowy Rok przyniósł dużo przyjemności. A czego pan sam życzyłby sobie najbardziej?

— Aby Ludwig van Beethoven zakończył się w sięgu dwa dni, by mógł się w niej odbyć następny festiwal muzyki kameralnej. Wszystko inne idzie od siebie samych.

Rozmawiała RENATA SĄD

# Wygrywa ten, kto jest pierwszszy

(Dokończenie ze str. 1)

za granicą, mam dystans do rodzimego sposobu reagowania i oceniania. Wychodząc na estradę odnoszę wrażenie, że nazbyt często roduca interesują się głównie moim nazwiskiem, a nie muzyką. To gorzka prawda, ale chce być szczery.

— Ten minorowy ton przerywam wspomnieniem. Jest w pana biografii artystycznej epizod związany z teatrem i do tego z Eufrazją...

— To miły epizod. W latach 1955-57 pisałem muzykę dla rodzimych teatrów lalkowych. Bardzo mnie interesowało pisanie dla dzieci. No i był to sposób zarabiania. A pochłonęło mnie wtedy zbieranie antycznych mebli starego malarstwa. Musiałem więc zarabiać. Pisałem nie tylko dla teatru, ale także ilustracje muzyczne do około 50 filmów krótkometranych. Na urodzinowych koncertach w Holandii gospodarze wydobylili kilka z nich. Była to działalność studencka i doświadczenia pierwszych zawodowych lat.

— Czy studiując wiedział pan już jak pokierować swoim talentem?

— Nie. I nie traktowałem kompozycji poważnie. Po prostu studiowałem i pisałem muzykę użytkową. Była sprawdzianem tego co robiłem i szybko ją wykonywano właśnie w teatrze czy w filmie. Kiedy patrzę na 30 lat w zawody mojej orszce jedno: to był bardzo pracowity okres. To, do czego doszedłem, to właśnie wynik pracy. Ludzie lubią jednak oceniać, temną się powiada. Gdyby wszyscy tak pracowali, to byłoby znacznie więcej tych, którym się powiodło. Ale dużo prościej jest narzekać i mieć za złe.

— Wróćmy do muzyki. Skąd ta rozległość świata dźwięków, które przywołuje pan w swoich kompozycjach?

— Nie potrafię tego powiedzieć. Bo to jest tak,

jak x mówieniem: szemu ten kompozytor jest grany, a tamten nie! Problem: gdzie wielka muzyka, a gdzie tylko pisanie nut, jest nie do ujęcia w słowach i nie da się go rozvikłać dokonując rozmaitych porównań.

— Pisząc „Wymiary czasu i ciszy” pan sam wskazuje inspirację, przywołuje malarstwo P. Klea. Czy inne dziedziny sztuki mają wpływ na pana twórczość?

— Z obrazu tego autora zaczerpnąłem wówczas pomysły. Dziś widzę, że analogia jest nadzwyczaj odległa. Tak naprawdę inspiruje mnie słowo, literatura. Pomyślałem często jest właśnie tekst, np. „Pasji”, „Jutrzenki”, „Magnificatu” nie można od niego oddzielić. Najpierw „komponuje” tekst, często zestawiając wersy różnych utworów, potem powstaje muzyka.

— A potem wszystko rodzi się jakby na nowo za sprawą muzyków, śpiewaków i dyrygenta. Czy brak zaufania do tego ostatniego sprawił, że sam stanął pan za pulpitem?

— Dobry dyrygent, z indywidualnością, umiejący stać się reżyserem dźwięku i tworzyć jakby na nowo utwór, to niezwykle rzadkość. Nieraz exultem się zdruzgotany, będąc słuchaczem swojej muzyki. Zaczęłam więc dyrygować, a na koncerty prowadzone przez innych staram się nie jeździć. Chciałbym jednak dodać, że w Polsce nowe wartości w wykonawaniu muzyki współczesnej stworzył przede wszystkim Markowski, ale także Czyż i Kallewicz.

— Z pewnością nieraz pana muzyka szokowała nie tylko słuchaczy, ale także wykonawców.

— Więcej. Orkiestry odmawiały grania moich utworów. Zdarzyło się to parę razy m.in. w Rzymie, Sztokholmie, Monachium. Początki nie były proste. Bardzo często spotykałem się z protestem, ale wierzyłem w to, co robię.

— Przeważają pan ogromną wagę do wyboru wykonawców, widać się np. na dłużej i niektórych śpiewakami.

— Głos ludzki jest moim ulubionym instrumentem, rozumiem go i lubię. W Polsce, niestety, jest bardzo mało solistów, którzy nadają się do mojej muzyki. Często mam kłopoty z wyborem, np. do „Raju utraconego” nie ma has-barytona do partii Szatana, ani barytona do roli Adama. Jeśli więc już mam solistów, to są to najczęściej ci sami — Ambroziak, Gadulanka, Kochman, Hloisiak.

— Ma pan za swym kochem wiele wspólnych sukcesów. Ale jaki był pierwszy?

— „Tren ofiarom Hiroszim”. Miałem szczęście, że pierwszy utwór, który napisałem, zwrócił uwagę — koncepcja traktowania smyczków, zapis — to wszystko było nowatorskie. Wielu zaczęło kopiować, ale... Ten utwór się nie restarzał.

— Czy nie boi się pan naśladowców?

— Oni muszą być, a jeśli ich nie ma, snaczy że się obrabio złą drogę. Naśladowcy są potrzebni, choć nigdy nie mają szans. Wygrywa ten, kto jest pierwszy. Choć i to jest faktem: tam, gdzie człowiek działa, nie ma kultu jego osoby ani twórczości. Ja nie uczę kompozycji. Tworzenia nie można nauczyć. Moga uczyć techniki, ale może jej uczyć każdy. Nie chcę mieć uczniów. Nie chcę mieć swojej szkoły.

— Ale jest pan rektorem krakowskiej wesełni muzycznej...

— Można powiedzieć, że opiekuję się tą uczelnią.

— Wróćmy snów na estradę. Pytałam Delfinę Ambroziak o pracę z panem. Podkreślała spokój, kieszonkowiec dla wykonawców, poczucie uczestnictwa w tworzeniu, którego pan jest animatorem i kuzchem. Ale czy stając przed publicznością potrafi pan wyżyć się niepokoju i oczekiwanym?

Pod choinka najlepiej porozmawiać o zdrowiu. Chorym się było, jest albo będzie, a zdrowym na ogół się tylko było. Jeden z moich szefów mawiał: — do czterdziestki udajemy, że jesteśmy chorzy, a po czterdziestce udajemy, że jesteśmy zdrowi. To się nie potwierdza w naszych warunkach. Udawanie zdrowego po ukończeniu 40 lat życia było w dawnych kapitalistycznych czasach koniecznością, bo nikt nie chciał zatrudniać cherlaka w średnim wieku, jeśli miał pod dostatkiem zdrowych i młodych. Ale to było tak dawno, że nikt z młodych w to nie wierzy. Chyba że pojedzie na Zachód...

Mialo wszakże nie być o polityce, tylko o zdrowiu. Przede wszystkim pytanie: dlaczego chorujemy? Jak wiadomo medycyna to jeszcze nie nauka, a już nie rzemiosło. Tym zapewne tłumaczyć należy ogromne zainteresowanie bioenergoterapią i egzotycznymi metodami leczenia. Europejczykom nie przeszkadza fakt, że kraje gdzie działają różni szamani i cudotwórcy cechuje wysoki wskaźnik śmiertelności, a epidemie chorób zakaźnych nie należą do rzadkości.

Medycyna — nazywamy to tak — oficjalna, nie posiadająca ogólnej teorii organizmu (koncepcja stresu opracowana przez Hansa Selyego nie jest powszechnie akceptowana), zgodna jest tylko w jednym, a mianowicie, że czynnik psychiczny wpływa na stan fizyczny człowieka. Zdawałoby się prawda stara jak świat, ale dopiero niedawno zdobyła uznanie. Pofolguję tu wyobraźni i przedstawie swoją teorię (każdy Polak jest przecieć i lekarzem i ekonomistą), rezygnując z wszelkich praw autorskich.

Z grubsza można ludzi podzielić na optymistów i pesymistów. Postawie śmiała tezę: optymiści mniej chorują i żyją dłużej. Wystarczy rozzejść się wokół, aby znaleźć potwierdzenie tej tezy. Optymista się jest z urodzenia lub wykształcenia, pesymista tylko z urodzenia. Człowiek pogodnie usposobiony lepiej trawi, gruczoły dokrewne pracują bez zarzutu, przeciwności losu znosi lepiej. Wstarczył postać chwilę w kolejce do sklepu mięsnego i szybko zorientujemy się kto nie przeżywa przeciążeń psychicznych, a kto nerwowo przestępuje z nogi na nogę. Są np. ludzie, którzy czekając na 30 dag szynki, czytają sobie książkę lub gazetę, czasu nie marnują, dokształcają się i poszerzają horyzonty intelektualne. Pesymisci zaś, kapryśni. A to nie podoba im się kielbasa luzarska, a to, że za późno dowiedzieli, że coś tam pozostało na zapleczu itd. Nic dziwnego więc, że ich przysadka mózgowa wydzielą więcej niż trzeba hormonu kortykotropiny czyli ACTH, a ten bombarduje kore nadnercza i już organizm znajduje się — jak chce Selye — w tzw. reakcji alarmowej.

## ZAPIISKI WSPÓŁCZESNE

Optymista postępuje praktycznie i ekonomicznie, pesymista wręcz odwrotnie. Jeśli się przy stole wigilijnym nad tym spokojnie zastanowimy, to chyba dojdziemy do podobnego wniosku. Pewien problem stanowią tylko organizatorzy handlu mięsem, bo nie wiadomo czy płać czołowy przysadki mózgowej pracuje u nich nadmierne czy też normalnie.

Osobną kategorię, rekrutującą się na ogół z pesymistów stanowią zawistnicy, również podatni na wszelkie choroby. Melchior Wańkowicz wyodrębnił nawet jako specyficzną polską grupę zawistników bezinteresownych, pisząc o szewcu, który zarządził proboszczowi, że ten został kanonikiem.

Można wyróżnić wiele grup zawistników. Ograniczmy się do jednej — motoryzacyjnej. Oto niezmotywowany szera zawiść, gdy widzi, że Kowalski kupił „malucha”. Z kolei Kowalski nie może znieść widoku dużego „Flata” Wiśniewskiego, a Wiśniewski „Poloneza” Sobczaka, Sobczak zaś „Mercedesa” Pipszyckiego itd.

Jako ideowy członek społeczności niezmotywowanej patrząc na sprawę inaczej czyli bez zawiści. Przede wszystkim nie przeżywać codziennej udręki błędnego rano do okna i sprawdzając, czy samochód jest na swoim miejscu oraz czy posiada wszystkie części i czy odjechał na widok spokojnie wsiadającej kłódki.

Albo weźmy sprawę paliwa czy akumulatorów. Za jakie grzechy, dysponując samochodem, mam zabiegać o etyline, łazię i skamieć o akumulator.

Pomijam już takie drobiazgi, jak „Kronika wypadków” czy też ciągle ponudzanie kierowców przez majora Chyla w telewizorze. Mnie interesuje wyłącznie to co piszą i mówią o pieczych, a jest nas dzięki Bogu, jeszcze większość w tym kraju. Zostać kaleką we własnym samochodzie to też żadna przyjemność. W sposób zdyscyplinowany przechodzę jeździe w wyznaczonych miejscach, pamiętając o przewodzie rozdzonego zelastwa nad moim niedoskonałym ciałem. Z ogromną ulgą powitałem nowy znak zakazu poruszania się pieszych, choć z drugiej strony pachnie mi to — przy następnej zmianie kodeksu drogowego — nowela o obowiązku zdawania egzaminu z prawideł poruszania się pieszo na ulicy. A na to się nie zgoda, bo jestem za stary na chodzenie do szkoły.

Jeszcze inną grupę podatną na różne choróbka widzę w intrzygatach. Intrzygant to tak figura, co to napusza jednych na drugich. Jeśli zaś napotka zwierzchnika z żywiliwym uchem, to ratuj się kto może. Intrzyganta przesłuchuje w dzień i w noc myśli o powodzeniu kolegow. Obmyśla swoje plany, jak by im podstawił nogę, odsunął stołek, zrobić donosik. Ponieważ wszyscy znamy rasowe odmiany intrzygantów, zatem nie będziemy tu się nad nimi rozwodzić. I nie ma im czego zazdrościć. Pamiętajmy, w jakim stanie znajdują się ich przysadki mózgowo!

Kończąc te świąteczne rozważania o zdrowiu muszę obowiązkowo zaznaczyć, dla uniknięcia nieporozumień, że w istocie mało jest optymistów, pesymistów, zawistników, intrzygantów w czystej chemicznie postaci. W każdym z nas tkwi po trosze każdy z nich. Dlatego ludzie leżą w szpitalach, składają wizyty lekarzom, wystają w kolejkach aptecznych (znów te kolejki!), i są to ludzie z natury poradni.

Mają zdrowie, żeby się leczyć.

EDMUND TULKO



SZUKAJ ŁAPIŃSKICH

W ŁAPACH

— ENTK? Dzien dobry! Chcialbym rozmawiac z panem Jozefem Lapinskim... — Proszę bardzo, lecz nie będzie to takie proste, ponieważ u nas pracuje 43 Jozefów Lapinskih... — Jeśli to może w czymś pomóc, to służę imieniem ojca — Henryk. — To już jest coś, ale wśród naszych pracowników jest 16 Jozefów Lapinskih synów Henryków. Gdyby jeszcze znał pan numer Lapinskiego, o którego pana chodził, to nie byłoby żadnej sprawy!

W 1870 roku rozpoczęto w Łapach budowę warsztatu, w którym dokonywano bieżących przeglądów parowozów, obsługujących kolej warszawsko-petersburską. Stanowiły one załazek dzisiejszych ZNTK, a przy jego początkach — jakże mogło być inaczej — nie zabrakło również wychodzących z zaścianków Łapinskih, trudniących się dotychczas rolnictwem.

Łapinscy, o których się pamięta

Nowy rozdział w historii Łap, to lata po drugiej wojnie światowej, z której miasto wyszło zniszczone w 86 proc. Nie mówię Łapinscy mieli swój duży udział w jego odbudowie. Niektórzy z nich wzięli na siebie ciężar władzy. Łapinscy do dziś pamiętają swego burmistrza Aleksandra Lapinskiego, a także wieloletniego przewodniczącego PRN w Łapach — Edwarda Lapinskiego. Nie zapomnieli też mieszkającego od kilkadziesiąt lat w dzielnicy Bociany (w parterowym, drewnianym domu) pedantycznego przewodniczącego MRN — Mieczysława Perkowskiego, którego matka wywodziła się z Łapinskih. Ponad wszystko przedkładał on i przedkłada nadal ład i porządek. I choć w latach sześćdziesiątych kasa miejska nie pękła bynajmniej w swych od nadmieru pieniędzy, podczas jego kadencji wiele ulic otrzymało oświetlenie i asfaltową nawierzchnię. Zanim został „merem Perkowskim” — jak się o nim do dziś mówi — był kolejarem. Najpierw dyżurnym, a później zawiadowcą stacji Łapy, która pod jego rządami przeżywała okres świetności. To za jego czasów na dworcu pojawiły się fontanny, a od budynku stacyjnego do nastawni ciąg nał się — zawsze starannie utrzymany — kwietnik dywan, którego wzory były co roku zmieniane według starego, carskiego katalogu, przeznaczony dla mistrzów sztuki ogrodniczej. Kiedy przestał być przewodniczącym MRN, znowu zaczął być kolejarski mundur i w nim dojechał emerytury.

Nawet poseł ma swój numer!

Z pracy na kolei żyje wielu Łapinskih. Pracują oni na stacji, przede wszystkim w ZNTK — przedsiębiorstwie, które w Białostockiem usiępuje swą wielkością jedynie „Fastom” i Fabryce Przędzów i Uchwytów, mieszczącej się w stolicy województwa. W ZNTK już w latach dwudziestych trzeba było ponumerować wszystkich bez wyjątku Łapinskih, by uniknąć nieporozumień, wynikłych ze zbledności ich imion własnych, imion ojców, a nawet dat urodzenia. — Dziś numeruje się również Perkowskich, Roszkowskich, Łupinskih i Jablonskich, ale Łapinskih jest najwięcej! — mówi kierownik działu zatrudnienia, kadr i szkolenia — Łapinski „52” Jacek z „Płatów” — Ostatni Łapinski na liście nosi numer 337. Nie anacy to bynajmniej, że pracuje ich u nas aż tylu, bowiem są numery puste. Z dokładnego wyliczenia wynika, że 281 pracowników spośród ponad 2 tysięcy zatrudnionych, to Łapinscy. Swoją liczbę na pewno nasz poseł na Sejm — Łapinski „19” Zygmunt. Wśród Łapinskih najwięcej jest Jozefów, Stanisławów i Henryków.

Bez przydomka ani rusz!

Na terenie miasta numery są mniej przydatne. W identyfikacji Łapinskih bardziej pomocne są przydomki, przypisane całym rodzinom lub przeważnie, nadawane konkretnym osobom. „Kupie”, „Srajmoty”, „Baki”, „Wasie”, „Piechoty”, „Rogacie”, „Wyrwidęby”, „Wasie”, „Gorące Kartofle”, „Kopcie”, „Pawłaki”, „Dzwigocy”, „Półpani”... — to niektóre tylko przydomki Łapinskih, często lepiej funkcjonujące w świadomości łapaków, niż nazwiska. Są też Łapinscy-indywidualni, którzy zastąpili sobie dodatkowo na przeczku. Nie trzeba więc większość łapaków tłumaczyć, kto zech „Pęczak”, „Trybuna” (bez przerwy gada, dużo czyta, ma sporo wiadomości) lub „Dług” (brat „Trybuna” wyróżniający się słusznym wzrostem).

Mimo że Łapinskih ponumerowano, nadano im przydomki i przeczki, do dziś zdarzają się — choć coraz rzadziej — zabawne lub mniej zabawne pomyłki. Nie wszyscy Łapinscy należą do „aniołów”. Przed kilkunastoma laty narodził się jeden z Janów Łapinskih. Interwencyjny milicjant najprawdopodobniej zapomniał, że personaliści wszystkich Łapinskih należą spisywać superdokładnie. Efekt niedopatrzeń — trzeba było wrzucić przed kolegium 13 Janów Łapinskih. O tym, że jeden Łapinski wziął wypłatę z drugiego szybko się zapomina. Podobnie jak o pomyłkach w doręczaniu przesyłek pocztowych. Na ten temat najczęściej do powiedzenia ma zapewne Alfons Boksiniec, który już od 23 lat jest listonoszem w Łapach. Ma on w najniższym palcu wszystkie imiona Łapinskih, ich przydomki, przeczki i adresy. Dziś ten Łapinski nie wniósł mu, że plano z sądu, kolegium, bądź wydziału finansowego, to nie do niego, zaś przekaz pieniężny — owszem!

JACEK MICHALAK

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach Łapinski bez numeru nie jest osobą konkretną. Jeśli zaś szukasz Łapinskiego w mieście, dobrze byłoby, gdybyś znał przynajmniej jego przydomek. Twoje szanse wzrastają niepomiaralnie, gdy nieobecny jest ci jego przeczku. Nie ma chyba większej przesady w stwierdzeniu, że prawdopodobnie przypadkowe spotkanie Łapinskiego w Łapach lub — dajmy na to — Smitha w Nowym Jorku jest tak samo duże.

Nikt Łapinskih nie liczy

W referacie spraw wewnętrznych Urzędu Miasta i Gminy, w którym prowadził się m.in. ewidencyjne ludności, pytanie o liczebność Łapinskih w Łapach wywołuje niemalże zdziwienie. Owszem, Łapinskih jest dużo, ale żeby tylko z tego powodu oddzielić ich liczyli? Cóż! Szczęście, że 4 spośród 6 pracowników referatu to Łapinscy. Halina Lapinska z „Bolestawów” — w asyście Mariana Lapinskiego „Dropli” — na poszukiwanie przeczki pracownika kilka sufladów kartofli. Wynik obliczeń — w Łapach mieszka około 1 tys. Łapinskih, czyli — mówiąc inaczej — mniej więcej co siedmiu mieszkańców owego ponad 14-tysięcznego miasta nosi to nazwisko. Gdyby — dla porównania — jedną siódmą ludźmi stanowili Łapinscy, to byłoby ich ponad 120 tysięcy. Nawet tak duże osiedle jak Retkinia okazałoby się dla nich ma lasem!

Łapinscy nie dają się!

Do wyzwolenia Łapinscy wypadli w tych porównaniach jeszcze korzystniej. Migracja ludności po roku 1945 sprawiła jednak, że od pewnego czasu Łapinskih „depczą po piętach” Perkowscy, Roszkowscy i Łupinscy. Ci pierwsi wszak ani myślą oddawać pola. — W tym roku, a konkretniej do połowy grudnia — mówi kier. USG w Łapach — Irene Szeferfeld — zarejestrowaliśmy 639 urodzeń. Aż 73 spośród najmłodszych łapaków, to Łapinscy. Słuby z udziałem Łapinskiego lub Łupinskiego, to dla nas żaden swemert, lecz szlif powzedni. Rządziej zdarza się natomiast, by Łapinska wychodziła za Łapinskiego, choć było już tak w historii USC, że jednego tylko sierpnioowego dnia w 1977 roku stanęły na ślubnym kobiercu trzy takie pary i to po kolei. Co ciekawe, szóstki tej nie łączą bliższe więzy pokrewieństwa. — A przecież kiedyś...

Zaczęło się od Łapy...

Kiedyś było zupełnie inaczej. Z dostępnych źródeł historycznych, a także z przekazów ustnych wynika, że wspólnym protoplastą wszystkich Łapinskih był niejaki Łappa — szlachcic, który za czasów królowania Władysława Jagiełły zyskał sobie sławę pogromcy band rozbójników grasujących wówczas nad Narwią. Mówi się także, że Łappów sprowadził na te tereny książęta mazowieccy dla obrony przed Jadrzyngami i Lkwianami. Tak, czy owak, w XV wieku Łappowie na dobre zadomowili się w okolicach dzisiejszych Łap, o czym świadczą dokument z 1464 roku, przechowywany w pobliżmi Danilowie. Już wtedy na ziemiach nad Narwią mieszkało 4 Łappów. Z czasem rozrastający się w szybkim tempie ród potrzebował coraz więcej ziemi. W 1528 roku już 8 wsi nosi nazwę Łapy, a do popisu rycerskiego stała 37 Łapów (nazwisko uległo uproszczeniu). Świadczyło to dobrze o ich majątku, sważysz, że według ówczesnych zasad do popisu stawał jeden rycerz z 10 łanów. Wynika z tego, że ród Łappów posiadał wtedy 370 łanów, czyli 6297 hektarów ziemi.

Łapinski, to brzmi dumnie!

W następnym stuleciu przybyło jeszcze 6 wsi o nazwie Łapy, a ich właściciele poczęli posługiwać się nazwiskiem „Łapinski”, bo tak było dostojeń. Trzeba też było coś zrobić z nazwami wsi, bowiem ich rozróżnienie stawało się coraz bardziej kłopotliwe. Zaczęło więc do nich dodawać drugą nazwę, wywodzącą się od przodków naczelników rodu. W siedemnastowiecznym herbarzu Zygmunta Kapicy Malewskiego obok rodu Łapinskih widnieją nazwy wsi Łapy z przydomkami: Bursztela, Barwleta, Korczaki, Kosmatki, Łazie, Płusniaki, Rechy, Strycje, Wagle, Witły, Wojtasie i Zięcie. Później niektóre przydomki zmieniły się, powstały także nowe, takie jak: Bociany, Dębowna (Dębowniza), Kołpaki, Lesniki, czy też Szostajdy.

W 1810 roku w 14 zaściankach, tworzących trw. okolice, mieszkało już 1443 Łapinskih w 185 domach. Dzieńców lat później 6 zaścianków: Barwiki, Goździki, Zięćuki, Witły, Lesniki i Bociany połączyło się, tworząc osadę o charakterze rolniczym.

Łapinscy porzucają zaścianki

Do połowy lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia życie w Łapach było sielskie i anielskie, a jedyną atrakcją stanowiły wtorkowe i piątkowe targi z okazji przyjazdu wójta. Tak naprawdę historia Łap rozpoczyna się z chwilą przystąpienia do budowy kolei warszawsko-petersburskiej. Początkowo zresztą żelazny szlak miał przebiegać nie przez Łapy, tylko przez znaczniejszą wówczas od nich Surazę, ale jego mieszkańcy ostro zaprotestowali przeciwko takiemu rozwiązaniu. Obywatele Suraza przestraszyli się nie na żarty, że kolej może na nich sprowadzić tylko same nieszczęścia. Obawiali się więc, że dymiące parowozy odbiorą kromom mleko, a szyny ścigać będą pioruny. Jak widać nieszczęśliwy strach był tak wielki, że przedpowiadali zbiorcze plieniedzy i przekupili budowniczych kolej, a ci w zamian za łapówkę uwolnili ich od „przekleństwa”.



Zwyczaj szwajcarskim jest powiadomianie w gazetach znajomych i nieznanym o przyjęciu na świat dziecka. Ogłoszenia te, redagowane często w imieniu starszego rodzeństwa nowo narodzonego malucha lub... jego własnym, znacznie ożywiają „kronikę towarzyską”, która w polskiej prasie zwyczajowo ograniczana jest jedynie do nekrologów. Ogłoszenia takie oprócz imienia noworodka zawierają nazwisko i adres rodziców, aby krewni i znajomi wiedzieli, gdzie skierować gratulacje i prezenty.

Żywność szwajcarską jest powiadomianie w gazetach znajomych i nieznanym o przyjęciu na świat dziecka. Ogłoszenia te, redagowane często w imieniu starszego rodzeństwa nowo narodzonego malucha lub... jego własnym, znacznie ożywiają „kronikę towarzyską”, która w polskiej prasie zwyczajowo ograniczana jest jedynie do nekrologów. Ogłoszenia takie oprócz imienia noworodka zawierają nazwisko i adres rodziców, aby krewni i znajomi wiedzieli, gdzie skierować gratulacje i prezenty.

szkiej spotykane są w Szwajcarii, francuskojęzycznej, mniej ich jest w niemieckojęzycznej. W grupie wiekowej 20—24 lata prawie 8 procent młodych kobiet decyduje się na małżeństwo na próbę (mężatek oficjalnych jest w tej grupie wiekowej 26,5 procent) W miarę życia jest jeszcze następną grupą statystyczną (25—29 lat), w której 68,6 procent kobiet jest mężatkami, a 5,6 procent żyje „bez kontraktu”. W następnych przedziałach wieku 30—34 lat kobiety w około 80 procentach żyją już w stanie małżeńskim, a na małżeństwa na próbę decyduje się zaledwie 1—2 procent.

Pan i pani Verrer zawiadamiają...

Małżeństwo „bez kontraktu”

Inteligentki niemal pełną akceptację. Statystyki wykazały, że na początku lat 80-tych istniało w Szwajcarii okragie 100 tys. gospodarstw domowych prowadzonych przez pary nie związane tzw. węzłem małżeńskim. W przeważającej ilości, ale nie wyłącznie, pary te tworzyli młodzi ludzie w wieku do trzydziestu kilku lat, 1/5 ogólnej liczby małżeństw bez obrączki miała co najmniej jedno dziecko. Małżeństwa na próbę czę-

Szwajcarii nie jest osobonią w modzie na małżeństwa bez obrączki. Można nawet przypuszczać, że to przykład sąsiednich krajów — Francji, RFN i Włoch — spowodował przełom w tradycynie purytańskich obyczajach Szwajcarów. W drugiej połowie lat 70-tych w swobodnej obyczajowo Szwecji i Danii 30 procent kobiet w wieku od 20 do 30 lat żyło w związkach niemałżeńskich, zaś w nobilej już nieco Francji i całkiem nobilej Norwegii — 12 procent. We Francji 44 procent par mieszkało również razem na długo przed ślubem.

Jak by nie było Szwajcaria stara się doganiać nowe trendy. Czy te bezobraczkowe małżeństwa będą wskazywały tendencje rosnące? Przypuszczam, że tak. Młodziż bowiem w krajach zachodnich dosyć wcześnie staje się samodzielną, a że samodzielność ta nie zawsze oznacza dostatek sił do stawiania oporu przeciwnościom losu, taki opór zawsze jest łatwiej pokonać we dwójkę.

HALINA UZYCKA

CZY SFINKS STRACIŁ GŁOWĘ?

Narodowa дума Egipcjan i strażnik starożytnych piramid w Gizie, obrzmił posąg sfinksa zagrożony jest utratą głowy.

Symbol siły i potęgi w epoce faraonów, 4.500-letni sfinks cierpi na śmiertelną chorobę — kombinację działania lotnych substancji chemicznych, pustynnych wiatrów oraz gromadzących się pokładów piasku. Zdaniem czynników oficjalnych, nowe studia specjalistów opiekujących się sfinksem wykazały że część maksymalnej głowy są narazone na powolny rozpad, jeżeli nie podejmie się niezbędnych środków zaradczych. Dewastacja słynnego posągu łączy z twarzą ludzką stanowiącą dla Egipcjan narodową katastrofę. Jedynym remedium zapobiegającym dalszemu rozpadowi głowy byłaby konserwacja brody posągu, która odpadła jeszcze w czasach starożytnych

i została odnaleziona w pobliżu, w okresie XIX-wiecznych prac wykopaliskowych.

Broda powinna spoczywać na pierś posągu i podtrzymywać go. Jest to zarazem argument używany przez Egipt wobec British Museum w Londynie, uzasadniający zwrot marmurowego segmentu brody sfinksa wywiezionego do W. Brytanii przed 100 laty. Sprawa brody była w okresie 18 miesięcy przedmiotem negocjacji pomiędzy Egiptem i British Museum, którego władze obawiają się stworzenia precedensu dla innych krajów również występujących o zwrot od W. Brytanii zagarniętych pamiątek narodowych. I tak np. Grecja od dłuższego czasu zabiega o zwrot słynnych „Marmurów Elgina” znajdujących się w British Museum od 1816 r. Zdaniem ekspertów, rekon-

strukcja brody stanowiłaby atrakcyjny pod względem walorów estetycznych sposób na uratowanie głowy posągu.

Inną metodą rozważaną przez specjalistów jest umieszczenie na plecach sfinksa specjalnej podpory, co prawdopodobnie byłoby najlepszym zabezpieczeniem dla zagrożonych pamiątek narodowych. Jednak z punktu widzenia estetyki wydaje się mniej korzystne. Zdaniem Ahmeda Kadry, przewodniczącego egipskiego departamentu starożytności, rekonstrukcja brody jest obecnie głównym zadaniem konserwatorów. Niezależnie od tego, sfinksowi zagraża stałe podmywanie przez wody ściekowe, powodujące dalszą erozję, ponadto nadal otwarty pozostaje problem słynnego nosa utraconego, jak głosi fama, w okresie kampanii napoleońskiej w Egipcie.

Rozmowa z Januszem Marczakim, prezesem Warszawskiego Towarzystwa Badań Niezidentyfikowanych Obiektów Latających UFO-Video

— To może ciekawie, że aż się zatrzymałem, po kilku chwilach owe światła, a zaraz na mim jak gdyby smuga jasnego dyma sblżyły się w moim kierunku”. „Smuga dymu koloru czerwonego, nie było styczna żadnego warkotu”. „Gdy przelatywał nad nami kolor śniegu zrobił się różnocyfły, smugi wylatywały z pojazdu cienkie i długie”. „Widziałem światła niebiesko-pomarańczowe”...

technice Warszawskiej, ma u myśli ścisły, niepodatny na fantazje czy halucynacje. — Wszyscy, o których teraz mówimy, widzieli owe światła w noccy. Opisy jakimi dysponujemy, zgadzają się z tym, co pisze w swojej książce o UFO amerykański astronom Allen Hynek, który strawił ponad 20 lat na badaniu tych dziwnych obiektów.

koronnych dowodów, k' coś w tym ma być. — A inne dowody? — Znamy film „Błaskie spotkania trzeciego stopnia”. Otóż ta nazwa okr. śia się takie sytuacje, w których dochodzi do kontaktu ludzi z zolagą UFO. Rozmawiałem wiele razy i mieszkańcem wsi Emilcin, który przed laty miał, jak twierdzi, taki właśnie kontakt. Daje panu słowo, że to nie jest warlat ani fantasta. Bliższe spotkania są rzadkie, ale raporty o nich dochodzą z różnych stron świata. — A co na to wszystkie nauki?

Cytowane fragmenty pochodzą z listów, które w ostatnich tygodniach napłynęły do redakcji. Obserwatory sąds, że widzieli UFO. Co pan na to? — Doruczę jeszcze jeden przykład. Rozmawiałem niedawno z oficerem lotnictwa i jego żoną. Pod Warszawą wdział nocą dżwone światła, poruszające się w bardzo dziwny sposób. Njch pan swrócił uwagę, że oficer lotnictwa nie mógł pomylić owych światłał ani z jasną planetą Wenus ani z meteoritem, ani tym bardziej z oświetleniem samolotowym czy satelity. Jego żona też to widziała i też sądzi, że nie było to zjawisko naturalne. Jest ona naukowcem w Pols-

Wspominamy przez pana Hynek opisuje obserwacje dokonywane przez pilotów, namierny personal lotnisk, przez tych, którzy obsługują radary, przez policjantów. Czy to są ludzie skorzy do fantazjowania? Gdy się przegląła zapisy obserwacji UFO z różnych stron świata, to bardzo rzadko trafia się na opisy tego, co widzieli egzaltowane cioci. Dla mnie osobiste ów ogólnowizyjowy charakter obserwacji jest jednym z

Może przy dzisiejszym stanie wiedzy mogłaby ona dać odpowiedź na pytanie, czym jest UFO? — I tu jest nies pogrzebany. Ci naukowcy, którzy chcieli by się tym zająć, nie mają ani finansowych, ani technicznych możliwości, zaś ci, którzy je mają, na wzmiankę o UFO machają tylko ręką. Żeby nie robić błagi trzeba do sprawy podejść jeśli już nie poważnie, to przynajmniej metodycznie. Poważne instytucje nie chcą się



# Frontowa Wigilia

## Zimowy pejzaż

## Znaki Zodiaku (POL ZARTEM POL SERIO)

**KOZIOROŻEC (22.XII.-20.I.)** — Nie przejmuj się kapryśnymi bliskiej osoby. Są one skutkiem nie najlepszej kondycji psychicznej. Dużo towarzyskich spotkań. W perspektywie wyjazd.

**WODNIK (21.I.-18.II.)** — Pod koniec tygodnia zaszkoczy Cię niespodziewana propozycja. Zachowaj rozwagę i takt, uda Ci się załatwić sprawę po swojej myśli. Czeka Cię sporo sukcesów na polu zawodowym.

**RYBY (19.II.-20.III.)** — Nie myśl, że osiągnąwszy sukces, będziesz mógł zachować bez wysiłku. Ryzykujesz dobre perspektywy. W sferze uczuć — małe komplikacje.

**BARAN (21.III.-20.IV.)** — Nie omiń Cię kłopoty rodzinne. Przyjmij propozycję, a ustabilizujesz swoje życie zawodowe. Jak zawsze możesz liczyć na Rakę i Strzelca.

**BYK (21.IV.-21.V.)** — Przed tobą okres spokojny i bezkonfliktowy. Zdarzy się wielka okazja do uczestniczenia w interesujących spotkaniach. Pod koniec tygodnia premia, nagroda lub wyróżnienie.

**BLIŹNIĘTA (22.V.-21.VI.)** — Spotkasz się z wyrazami sympatii i dowodami głębszego uczucia. Nie rezygnuj z nakreślonych wcześniej planów. Pewna sprawa dojrzała już do radykalnego rozwiązania.

**RAK (22.VI.-22.VII.)** — Pasa sukcesów zawodowych. Niech jednak nie przewróca Ci one w głowie. Bądź jak zawsze skromny i powściągliwy a zyskasz nowych przyjaciół.

**LEW (23.VII.-22.VIII.)** — Stożki rodzinne ułożą się pomyślnie. Po „burzy” nastąpi dawno oczekiwane pogodzenie. Krótki wyjazd poprawi Twoje samopoczucie.

**FANNA (23.VIII.-22.IX.)** — Jeśli planujesz wyjazd — zrób to teraz. Sympatia darzy Cię Rak, który ma propozycję nie do odrzucenia.

**WAGA (23.IX.-23.X.)** — Twoja decyzja jest w zasadzie słuszna, ale na wszelki wypadek przedyskuj ją z najbliższymi. Bądź bardziej wyrozumiały wobec podwładnych. Nie zawieszaj się nad sprawami.

**SKORPION (24.X.-23.XI.)** — Spodziewaj się dopływu gotówki. Ustabilizujesz się finansowo i będziesz mógł zrealizować odkładane na później projekty.

**STRZELEC (23.XI.-21.XII.)** — Musisz znaleźć trochę czasu na pewne spotkanie. Od niego zależy Twoja przyszłość. Licz na przychylność Panny i Lwa.

...Rozkazem dowództwa nasz batalion musiał się przenieść do lasów podwarszawskich — do Józefowa. Pospiesznie kopaliśmy i urządzaliśmy ziemianki. Mróz trzymał w okowach ziemię, a śnieg wolno przysypywał nasze samochody i sprzęt. Ziemianki przekształciły się w małe wzgórce w lesie — tylko wartownicy i służba przy polowej kuchni zdradzały jednostkę.

Czekaliśmy na dzień wigilijny ciekaw jak to on będzie? (a był to rok 1944). Czy spokojny, czy gorący w alarmie bojowym? Rozmawiano i nawet ustalono, że drzewko to do ziemianki wstarczy i jakoś tam ustroi. O wigilijnych daniach mogliśmy tylko pomarzyć. Za nas myślał Toł — kucharz. Obiecał kapuścianę, pieczoną na oleju pierogi i po kawałku ciasta, niezależnie od sztynnej porcji przy należnej żołnierzy. Nie mógł Toł za wiele, gdyż zapasy w batalionie nie były zbyt bogate. Czasem dowlezione zaopatrzenie. Inym razem mimo posiadanej własnego transportu zupa w kotle była litcha, a słodkawe zmarznęte kartofle nie bardzo smakowały.

Dwudziestego czwartego o godz. 6.30 rano dokonano odprawy wart, aby o 7.00 przejąć poszczególne posterunki. Mnie przypadła służba przy magazynie paliw składającym się z 6 cystern i 6 samochodów ciężarowych odsuniętych od ziemianek oraz stanowisk poszczególnych samochodów kompanijnych i warsztatu remontowego — na kolach. O godz. 18.00 przypadło mi przejąć wartę. Mróz dobrze dokuczył przez dwie godziny służby. Mimo grubej odzieży było zimno, marzyły nogi, bo buty były kiepskie. Cały czas trzeba było chodzić i wystukiwać nogami rozmaite taktki. Kiedy przejmowaliśmy posterunek już było ciemno. W ziemiance trwały przygotowania z choinką, a na służbę dostaliśmy do kleszeni ciepłe cztery pierogi z kapustą — Toł dotrzymał obietnicy.

Bięgne więc myślał do ziemianki i do tych wojennych świąt. Już zbyt długo (wydaje mi się) stoje na służbie. Tak bardzo chce mi się spać do ziemianki i ogrzać zziębnięte nogi i dłonie, a głód mi dokucza. Energetycznym krokiem ruszyłem ku cysternom. Nagle w świetle księżycowej poświaty

widzę jak ktoś się kolebie po śniegu. Dokładnie nie widać, bo trochę za krzakami. Nie jest to jedna postać, a dwie.

Stój — kto idzie! — ha! to Ciżka. Wreszcie pada odpowiedź: „My tu obie mieszkamy pod Józefowem. Nasze chłopaki też na wojnie!”

Podszedłem do kobiet. Trzymały kosze, a w nich wigilijne dania. Prosiła, żeby dopuścić do żołnierskiej Zawiniadomiera oficera dyżurnego i wprowadzić kobiety do ziemianki. Wszystkie głowy zwróciły się w tę stronę, gdzie kobiety poczęły rozwijać zawiniadki, wyjmować z koszyków butelki z samogonką, rozmaite smakołyki i oplatek z białego ręcznika.

Jedną z nich podniosła oplatek i powiedziała: „Kochani synkowie przyniosłyśmy oplatek i przyszliśmy my się z Wami podzielić wedle naszego polskiego obyczaju. Zjemy Wam zdrowia, wytrwania i zwycięstwa — podzielimy się wzajemnie!”

Nie było mocznych. Nasz szef brygady remontowej stary Kadytyk rozmazał się jak mały dzieciak. Rozmowom nie było końca — czułem i serdeczność. Przerwał je któryś z kolegów: „Dawajcie krutki i podchodźcie pojedynczo!” Jak po sznurku podchodził wiera do koszyków trzymając różne naczynia — szklanki, garnuszki, puszki po konserwach, mieniki i co kto miał. Do naczynia wlewano samogonkę zabarzoną sokiem, a na zakasko dawano co popadło: kawałek ciasta, małowka lub chleb z błogosem. — Bręknieła mandolina znajoma koleśka: „Gdy się Chrystus rodził”. Wnet podchwyciła to cała ziemianka...

Nagle zgrzyt otwieranych drzwi i stanowczy głos: „Nadaj na służbę!” Włączyłem „naszłomnik” na głowę, na niego czapkę z opuszczonymi nausznikami. Na ręce nałożyłem rekawice, brzoń chwyciłem ze stojaka. Chłopcy pomogli mi wciągnąć płaszcz na buszłak i tak opatulony wyszedłem na mróz. Było mi ciepło na duszy i na ciele. Chłopcy w ziemiance z pewnością jeszcze śpiją. Trzeba wytrwać do dwóch godzin do północy...

Był żołnierz CZESŁAW RADZIK Łódź, ul. Wł. Bytomskiej 52

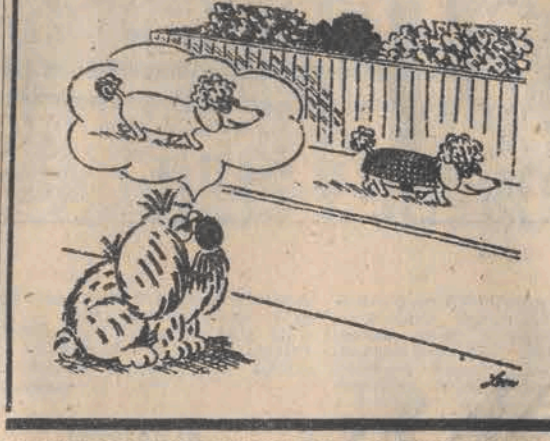
## dzienniczek

**◀ ZAPEWNE NIE WIERZĄC** w skuteczność naszej sławnej ustawy, zorganizowana grupa z Piłką na własną rękę wyślą walkę ulegającym egibnemu nalogowi. W praktyce wyglądało to tak, że jej członkowie dopadali gdzieś w ustronnym miejscu zwanego „piłkarka” i charowując mu pomoc w dostaniu się do domu, prowadzili w miejscach jeszcze bardziej ustronnych, tu dawali mu fange w nos i pozabawiali portela, sągarka, przejęzów, a nawet spodni. Mało kto z obrabowanych chciał się potem pochwalić tak miłym znajomością, toteż upłynęło trochę czasu nim milicja swinię cała bania (dziewięć osób, w tym dorabiający sobie po godzinach, cenieni w różnych zawodach fachowcy).

**◀ BRIGITTE BARDOT**, która zar wie broń tucisz rząz przed krzywdą ze strony członka, wystąpiła ostatnio przeciw mieszkańcom usyp Politeżni, którzy uważają piśe mięso za szczególnie cenny przysmak. Słynna gwiazda obłudziła w telewizji francuskiej, że co najmniej 2 tys. psów w Politeżni zabijanych jest w okrutny sposób. Bardotka uszuwała również do bojuotu turystyki na Tahiti, co miałoby być wyrazem protestu przeciwko „odrażającemu barbarzyństwu”.

**◀ DREWNIKI** były kiedyś symbolem ubóstwa i ponizienia — teraz są obuwem supermodnym, w komisje biorą się nie po kilka tysięcy i więcej. Największa w kraju wytwórnia w Kolbuszowej (Rzeszowskie) w dobrych latach robiła na nich koła, wysyłała sporo za granicę, m.in. do RFN (w rewanżu). Teraz jest zły okres, produkcja spada. Brakuje surowca. Tak, tak — drewna! Cóż to, wytrzebiliśmy już wszystkie lasy?

**◀ POMSŁOWY DOBROMIR** z telewizyjnej wieczorniki jest już dorosły i dyrektorowi jednemu z przedsiębiorstw przemysłowych w Kielcach. Nad drzwiami do swego gabinetu kazał on zaistalować kolorowe światła mające pomóc w regulowaniu ruchem interesantów. Gdy pali się czerwone światło — wiadomo, że szef jest bardzo zajęty i nieprędko kogós przyjmie. Żółte oznacza: „proszę jeszcze chwile poczekać”. Gdy zapala się zielony sygnał — droga wol-



na, można wchodzić bez pytania. Nie wiemy tylko jak rozważana została kwestia patentów uprzywilejowanych, tych „na sygnale”.

**◀ 26-LETNI FRYZJER**, który od dziecka marzył o zawołaniu lekarza, przez dwa miesiące pracował właśnie w tym charakterze. W jednym ze szpitali w Londynie „Ubrany w fartuch lekarski, z tabliczką i nazwiskiem „Dr Clark” badał pacjentów, robił zastrzyki i udzielał porad, a przy okazji okradł szpital z miedzianych narzędzi, a „kolęgów” z rzeczy osobistych. Mistyfikacja wyszła na jaw gdy ktoś zakwestionował wiedzę fachową dra Clarka. Potem okazało się, że to nie tylko ignorant, lecz także złodziej. A tak przy okazji: ładne porządkie w tym szpitalu.

**◀ CHŁOSTANY RUCZEM KRYTYKI** (słusznie choć jeszcze za mało) nasz przemysł tytoniowy zatrudnił się najwidoczniej i postanowił się zrehabilitować: w Krakowie w opakowaniu „Klubowych” po 25 zł paczka kupowana pewnego razu papierosa „Caro” po 70 zł. Niezły numer — przynajmniej — sa te należy się pochwała, choć jak się trochę zastanowić, to „Caro” to także siano, tylko z innej łąki.

Organizacja ta powstała dwa lata temu i jest pierwszym tego typu owarystwem zarejestrowanym w Polsce. Towarzystwo liczy 150 członków swyczących i 15 kandydatów. Większość z nich ma wyższe wykształcenie techniczne, członkiem swyczącym nie może zostać nikt bez średniego wykształcenia. W zarządzie towarzystwa zasiada czterech naukowców. Na terenie kraju działa sieć 15 korespondentów. W momencie rejestracji było to jedyné towarzystwo ufologiczne w krajach socjalistycznych, ostatnie powołano tego typu związek w Rumunii.

Towarzystwo utrzymuje się ze składek, planuje też w 1984 roku wydać cztery zeszyty informacyjne, przybliżające społeczeństwu sprawy, którymi się zajmuje.

— Często bywa, że gdy czegoś nie rozumiemy próbujemy to odmieszyź. Z listów, które pan przywiózł, oraz z tego co opowiadał wynika, że najczęściej motywem założenia relacji o UFO nie jest poszukiwanie wyjaśnienia, lecz chęć podzielenia się informacją: „Ludzie, widziałem coś; ani ja ani wy nie wiecie co to naprawdę było, ale wiedzieć, że coś takiego widziałem.” Potrzeba ta jest tak silna, że często ludzie przestają bać się śmieśności. A kto z nas lubi żeby się z niego śmiano? Tym, którzy się śmieją odpowiadają: naukowcy medycyna dowiodła, że tego, czego dokonaliśmy w dziejach ludzkości, dokonaliśmy posługując się dwudziestoma procentami naszego mózgu. To co dzieje się w pozostałych 80 procentach, jest dla nas tajemnicą. Jeśli tak mało wiemy o naszym własnym mózgu, to co możemy wiedzieć o tym wszystkim, co nas otacza? Śmiejący się, ale nie z tych co widzieli UFO, śmiejący się z naszej ignorancji.

Rozmawiał K. KRUBSKI

# Trochę większy dom

„Trochę większy dom” — powie o nim 12-letnia Agnieszka. „Nasz dom” — napisze w liście do przybranych rodziców najstarsza Ewa.

— To mój pokój i siostry Magdy — pochwali się 8-letni Wojtek. — Ja spię na górnym łożku — doda z dumą. Mariusz i Robert pokaza mi jak starannie posprzątałi. Na półkach stoją równo poustawiane żołnierski i zwierzaki. Przecież za pasem święta i w domu musi być porządek. Rodziny Dom Dziecka, który prowadzi pani Elżbieta z mężem Zbigniewem (oboje młodzi — ona 30 lat, on 32), ma dopiero trzy lata.

— Naszym marzeniem — mówi pani Elżbieta — było stworzyć dom najzwyczajniejszy, normalny, by mogli zastąpić dzieciom prawdziwy, jakiego nie znaly lub który stracili. Tak go więc urządzali. Wiozli wiele staran w to by było przytulnie, kolorowo. I chyba to się udało...

Dom jest duży. Zajmują cały parter w nowym bloku. To są dwa mieszkania typu M-5. Kuchnia — jadalnia naprawdę dobrze wyposażona. Poza tym dwie łazienki, jedna z wanną, jedna z prysznicem, dwie ubikacje. Cztery pokoje dzieci, jeden pani Elżbiety i Zbigniewa, no i jeden gościnny. Dzieci jest razem osmoro. 15-letnia Ewa, 11-letni Robert i 9-letni Mariusz to rodzeństwo, podobnie 8-letni Wojtek i 5-letnia Magda... Agnieszka jest tutaj sama, trafiła do Rodzinnego Domu Dziecka trochę później. Jej młodsza siostra została wcześniej zaadoptowana. Wszystkie dzieci mają rodziców jednego lub nawet dwóch, ale zostali oni całkowicie pozabawieni władzy rodzicielskiej. Oprócz tej siostrki jest jeszcze 9-letni Artur i 7-letnia Iza, dzieci państwa-Elżbiety i Zbigniewa.

— Już nad samym rozmieszczeniem dzieciaków w pokojach zastanawialiśmy się — mówi pani Elżbieta. — Początkowo oddzielnie daliśmy dziewczynki, oddzielnie chłopców. Ale przekonaliśmy się, że na przykład Wojtek z siostrą chcą być razem. Postanowiliśmy aby rodzeństwa miały wspólne pokoje. Tylko Ewa została z Agnieszką. To przecież już panienka. Na rozmowę umówiliśmy się z panią Elżbietą o godz. 8.00. Wtedy jest najspokojniej. Część dzieci w szkole, Magda w przedszkolu. W domu jest więcej najwyżej troje, czworo. Potem zaczyna się już młyn...

**DŁACZEGO ZDECYDOWALI SIĘ NA PROWADZENIE TEGO DOMU?**

— Pracując jako przedszkolanka zetknęłam się z Państwowym Domem Dziecka — wspomina pani Elżbieta. — Kiedyś z mężem opiekowaliśmy się dziewczynką z tego domu, Izą. Zabieraliśmy ją na wycieczki, do naszego domu. Mieliśmy wówczas syna — Artura, naszej Izy jeszcze nie było. Właśnie wtedy chyba oboje poznaliśmy co to znaczy sierocota, lęk, smutek, samotność dziecka. W Domu Dziecka jest naprawdę zadbane nie bywa głodne, ale rzadko jest wesołe i uśmiechnięte.

Po dwóch latach rozpoczęłam naukę w Studium Wychowania Początkowego. Tam zetknęłam się z panią, która prowadziła Rodziny Dom Dziecka na Górnej. Zaczęliśmy z mężem ją odwiedzać. Jego mieszkańcy, choć nie byli to przecież również ich prawdziwym domem, częściej się uśmiechali, byli pogodniejsi, wesełsi, bardziej podobni do swoich rówieśników. Wówczas chyba z mężem zdecydowaliśmy się na prowadzenie takiego domu. A potem czekaliśmy ponad dwa lata na jego zorganizowanie. No i jest...

**MOJ DZIEŃ?** No, jak to w domu. Wstać trzeba około 6.00. Dzieci mijają się i ubierają. Najwyżej Magdzie trzeba trochę pomóc. Choć są dwie łazienki i ubikacje, rano ustawia się do nich kolejka. Agnieszka lub Ewa biegają po pieczywo i mleko (jeśli nie wstały zbyt późno), najlepiej jednak smakuje świeże bułki. Ja szykuje kanapki. A trzeba tego ukończyć. No i każdemu drugie śniadanie przygotowuję do szkoły. Apetyty mają. A już najlepszy najmłodsza Magda. Najpierw wychodzą do szkoły starsze dziewczynki, chłopcy około 11.00-12.00. Te różne godziny to chyba największy kłopot, bo i posiki trudno zgrać i czas ułożyć. Kiedy dzieci w szkole — trzeba sprzątnąć, zakupy zrobić czy pranie lub załatwić administracyjne sprawy związane z prowadzeniem domu np. wizyta w sądzie, by zdać sprawozdanie.

Na szczęście zakupy mięsa są ułatwione, choć trzeba jechać aż na Stoki do wytypowanego sklepu, to jednak w kolejce się nie stoi. Gorzej z resztą. Ale na przykład w sklepie spożywczym, kierownik stara się pomóc. Często coś odłoży zupełnie nieprzemyślnie, bezinteresownie. Teraz też pani Elżbieta na niego liczy, bo ani rusz nie może wykupić dzieciom na kartki czekolady. A one mają nadzieję, że znajdują ją w świątecznych paczkach. Kierownik mówił, że spodziewa się dostawy, trzeba więc zająrzeć. Kłopotów jest wiele, ot, choćby z kupowaniem przyborów szkolnych czy odzieży, trzeba poświęcać na to sporo czasu. A jak wiadomo zawsze go mało. Wczorajem trzeba przeleźć jeszcze zajrzeć do zeszytów. Ewa w zasadzie pomaga w nauce Mariuszowi, Agnieszka Wojtkowi, ale jak same mają dużo zadane, to my musimy z mężem chłopcom pomóc. Najwięcej czasu poświęcamy Wojtkowi, jemu i Mariuszowi nauka idzie trudno.

Sobota to dzień najprzyjemniejszy. Dzieci cieszą się, bo rano oglądają „Teletankę”, a potem wszyscy idziemy na basen do szkoły, gdzie dzieci chodzą. Potem obiad, sprzątanie i ewentualnie jakieś zakupy. W niedzielę przeważnie odwiedzin u ktrejś z babć (u rodziców moich lub męża), mieszkają na Stokach i dzieci lubią tam jeździć. Latem bawią się na powietrzu, zimą sąleją na sankach. Wszyscy wtedy wsiadamy w naszego wysłużonego Trabanta combi (zawsze wtedy drze, że zaraz wyjadzie nas z niego milicja) i jedziemy. Latem wybieramy się czasem dalej za miasto i wtedy z pomocą przychodzi ciotka (siostra męża), ze swoim „maluchem” — wtedy spokojnie się mieszczymy. Takie wypadki to dla dzieci największa frajda.

**TRUDNOŚCI:** Każde dziecko jest inne, trzeba z nim postępować inaczej. Ewa na przykład jest trochę leniwa i zapominajska, Agnieszka bardzo powolna, ale dokładna, no i skryta, Robert bywa zadowolony, czasem i agresywny. Niektóre dzieci miały skłonność do zabierania cudzych rzeczy i wiele trzeba było tłumaczyć, rozmów...

**Moje marzenie?** To przede wszystkim wychować ich jak najlepiej. By w tym domu nie tylko znalazły rodzinne ciepło, ale i przygotowanie do dorosłego życia, nauczyły się obywatelkości, odpowiedzialności. Czy to się uda? Robimy wszystko by tak było.

**SATYSFAKCJA:** Kiedyś po niespodziewanej wizycie mamy miały z Ewą duże kłopoty, była nawet na rozmowie z kuratorem. Padło wówczas pytanie: czy chce stać odeszła? Nie chciała. Trudności minęły. Albo ich listy z kolonii. Pani Elżbieta wyjmuję kilka, niektóre bardzo kolorowe z namalowanymi sercem na kopercie to od Ewy. Dziewczęta w ogóle piszą więcej niż chłopcy. To normalne. A w listach to, o czym zazwyczaj pisze się do domu:

„Kochani Rodzice! Dojechalismy szczęśliwie, pogoda ładna, jeździmy na wycieczki, chłopcy grzeszni, słuchają nas, nie jestem jeszcze opalona, (...) czekamy na następny Wasz list. Agnieszka”. Ale są i skargi: na przykład od Ewy „jest fajnie, ale wszędzie gdzie idziemy są zbiórki na gwizdek, jak w wojsku”, albo „jedzenie tu nie jest takie dobre jak w domu”.

Wigilie i święta najbardziej cieszą dzieci. Już w tę niedzielę ubrały choinkę no i czekają z niecierpliwością na prezent. Starsze dziewczynki Ewa i Agnieszka dostaną radio do swojego pokoju, tak jak marzyły. Reszta trochę zabawek, trochę ubranek, przybory szkolne, na przykład udało mi się kupić chińskie, kolorowe piórnikki, książeczki, no i oczywiście obowiązkowe paczki ze słodyczami.

**DZIECI SĄ GOŚCINNE.** Na Wigilie czy niedziele, albo może na Sylwestra, kiedy zachce, jestem zaproszona. Ale i ja mam dwójkę maluchów... więc oczywiście razem. Jest miejsce! Pani Elżbieta przytakuje, lubi dziecięcy gwar. Jest on przecież nieodłącznym gościem tego domu.

EWA LUKASIEWICZ

## czyli tajemnica

tym zająć, zaś towarzystwa takie jak nasze nie mają dostępu do nowoczesnej techniki.

— W takim razie jaki jest sens istnienia waszego towarzystwa?

— Jesteśmy magazynierami dla przyszłych badaczy. Nasza rola to gromadzenie danych. Obserwacje nie zapisana, po prostu przestaje istnieć, ginie w pamięci. Nasza rola to zapisać kto, kiedy, gdzie, co i jak widział — im więcej informacji tym lepiej. Chodzi nie tylko o dokładny opis zjawiska, ale także o dane o tym, kto je widział. Wiek, wykształcenie, charakter — nie jest przecież bez znaczenia czy to był znany dowcipista czy też chłodny racjonalista. Ważne jest także sprawdzenie miejsca, czy nie było w okolicy jakiejś zabawy, pożaru, ćwiczeń wojskowych, burzy itp. Niezbyt to imponujące brzmi, ale my naprawdę nie jesteśmy grupą szaleńców czy też fanatycznych wyznawców poglądów o stałych wizytach istot pozaziemskich. Mamy w naszym gronie profesorów fizyki.

— Ale chyba czasem myśli pan o tym, czym jest UFO? — Oczywiście, ale częściej wracam do pytań: czy możliwe jest, że krążące od prawieków po całym ziemskim globie oświetlone i światłach schodzących z nieba są tylko legendą; czy fakt, że w 1954 roku we Francji wszystkie miejsca gdzie ujrano UFO można było połączyć idealnie linią prostą jest tylko przypadkiem; czy zlamana kariery zawodowej i odejścia osób bliskich od tych, którzy twierdzą, iż widzieli UFO, są zawsze dowodem ich halucynacji; czy fakt, iż UFO pojawia się tylko w miejscach mało uczęszczanych nie wygląda na świadomy wybór? Tych pytań jest dużo więcej.

— A czy pan widział UFO? — Mimo iż zajmuję się tym od prawie 20 lat, to chyba nie. Mówię „chyba”, bo w sierpniu tego roku miałem w Międzyzdrojach nocną obserwację dziwnych światła, ale w tych samych godzinach w porcie były jakieś ćwiczenia, w których używano kolorowych rakiet sygnalizacyjnych i dlatego nie mam pewności. Zresztą wiara z literatury, że ci,

którzy głębiej badają UFO nie mają obserwacji zwykle nie mają.

— Wiesz że sześćdziesiątka była tylko walnych? Ale znów powtórz pytanie: czym jest UFO? — Pewne fakty wskazują, iż część obserwacji spowodowana została przez przedmioty, które nie były wytworzone reka człowieka. Duża część relacji ludzi, którzy widzieli UFO, mówi o tym, że odczuwali podczas obserwacji silny niepokój. Nie bał się jakiegos zagrożenia ze strony obiektu, zaś niepokoju wynikał z głębokiego przekonania, iż oglądają coś, co nie zostało stworzone przez ludzi. Powtarzam, że obserwacje skłania do takiego wniosku. Więcej pan ze mnie nie wyciągnie. Ja nie jestem od stawiania hipotez, a od tego, by skrupulatnie notować obserwacje. Będzie to materiał dla tych, którzy, mam nadzieję, będą mieli kiedyś większe możliwości techniczne, by takie hipotezy stawiali.

— Póki co UFO wywołuje największą drwinę, a wszystko opowiadają ci je widział panie w czelo... — Często bywa, że gdy czegoś nie rozumiemy próbujemy to odmieszyź. Z listów, które pan przywiózł, oraz z tego co opowiadał wynika, że najczęściej motywem założenia relacji o UFO nie jest poszukiwanie wyjaśnienia, lecz chęć podzielenia się informacją: „Ludzie, widziałem coś; ani ja ani wy nie wiecie co to naprawdę było, ale wiedzieć, że coś takiego widziałem.” Potrzeba ta jest tak silna, że często ludzie przestają bać się śmieśności. A kto z nas lubi żeby się z niego śmiano? Tym, którzy się śmieją odpowiadają: naukowcy medycyna dowiodła, że tego, czego dokonaliśmy w dziejach ludzkości, dokonaliśmy posługując się dwudziestoma procentami naszego mózgu. To co dzieje się w pozostałych 80 procentach, jest dla nas tajemnicą. Jeśli tak mało wiemy o naszym własnym mózgu, to co możemy wiedzieć o tym wszystkim, co nas otacza? Śmiejący się, ale nie z tych co widzieli UFO, śmiejący się z naszej ignorancji.

Rozmawiał K. KRUBSKI





# KIEDY ZACZĘŁA SIĘ NASZA ERA?

To, w którym roku żył jest mesjasz, musiała więc odbyć się przed tą datą, a Jezus był wówczas dzieckiem mającym przynajmniej rok życia. Tak więc data jego urodzenia przypadałaby na 6 lub 5 rok p.n.e.

Przynajmniej w tym roku, w którym Jezus przyszedł na świat, w Rzymie panował cesarz Augustus. O narodzinach Jezusa pisali ewangelista Mateusz i Łukasz. Obaj jednak opowiadają swą historię z odmiennymi szczegółami. Faktami historycznymi, znanymi nam są: rok 1000 p.n.e. — data urodzenia króla Salomona, rok 1000 p.n.e. — data urodzenia króla Dawida, rok 1000 p.n.e. — data urodzenia króla Sulo, rok 1000 p.n.e. — data urodzenia króla Asyrii, rok 1000 p.n.e. — data urodzenia króla Babilonu, rok 1000 p.n.e. — data urodzenia króla Persji, rok 1000 p.n.e. — data urodzenia króla Grecji, rok 1000 p.n.e. — data urodzenia króla Rzymu.

W 625 r. papież Jan I zwrócił się do mnicha syryjskiego nazwiskiem Dionizy Eklogus z poleceniem ustalenia dokładnego roku narodzin Jezusa, gdyż postanowił, by od tej daty początkowo roku chrześcijańskiego, który byłby równy do roku rzymskiego, rozpoczynał się od 1 stycznia. W 625 r. papież Jan I zwrócił się do mnicha syryjskiego nazwiskiem Dionizy Eklogus z poleceniem ustalenia dokładnego roku narodzin Jezusa, gdyż postanowił, by od tej daty początkowo roku chrześcijańskiego, który byłby równy do roku rzymskiego, rozpoczynał się od 1 stycznia.

Trudno sobie wyobrazić święta Bożego Narodzenia bez świątecznego, rozdalającego prezenty. Różne niosła w różnych krajach, wszędzie jednak pełni tę samą funkcję, obdarowuje wyznawców i dobroczyńców. Nie wiecie, dlaczego? Że ceniła na jego przyjaźnie i jego kochaniu, bo ceniła pokazała to rodząca w okresie świątecznym, kiedy sobie świętujemy, że Jezus przyszedł na świat, w ten sposób, który jest dla nas najważniejszy. Na zdjęciu: w Związku Radzieckim „Dziadek Mikołaj” nakładzie przybywa konno.

W 625 r. papież Jan I zwrócił się do mnicha syryjskiego nazwiskiem Dionizy Eklogus z poleceniem ustalenia dokładnego roku narodzin Jezusa, gdyż postanowił, by od tej daty początkowo roku chrześcijańskiego, który byłby równy do roku rzymskiego, rozpoczynał się od 1 stycznia.

Nie chce by zamieszanie, takie towarzyszyło i nam przy świętach, które nie będącymi, perypetii związanymi z 25 grudnia, jako datą narodzin Jezusa, pocieszające się tradycją zapoczątkowaną od połowy IV wieku, kiedy to Kościół zaczął oficjalnie w tym dniu obchodzić Boże Narodzenie.

Opiera na podstawie „Opowieści ewangelistów” Zenona Kosidowskiego

# ONA MUSI BYĆ PEWNA

Znów o rybach? — Jakkolwiek zniecierpliwili się naczelny. — I może znów o karpniu? To już przesada. Nie można w jedne święta, a czynnym innym? Ano, chyba nie można. Ryba, choć bez głosu, ma swoje święteczne prawo.

Abry nie nadzwyczajnie cierpliwość, w tym czasie, kiedy wszyscy świętują, nie może być wyjątkiem. Ona musi być pewna, że jej ryba, choć bez głosu, ma swoje święteczne prawo. W tym czasie, kiedy wszyscy świętują, nie może być wyjątkiem. Ona musi być pewna, że jej ryba, choć bez głosu, ma swoje święteczne prawo.

W tym czasie, kiedy wszyscy świętują, nie może być wyjątkiem. Ona musi być pewna, że jej ryba, choć bez głosu, ma swoje święteczne prawo. W tym czasie, kiedy wszyscy świętują, nie może być wyjątkiem. Ona musi być pewna, że jej ryba, choć bez głosu, ma swoje święteczne prawo.



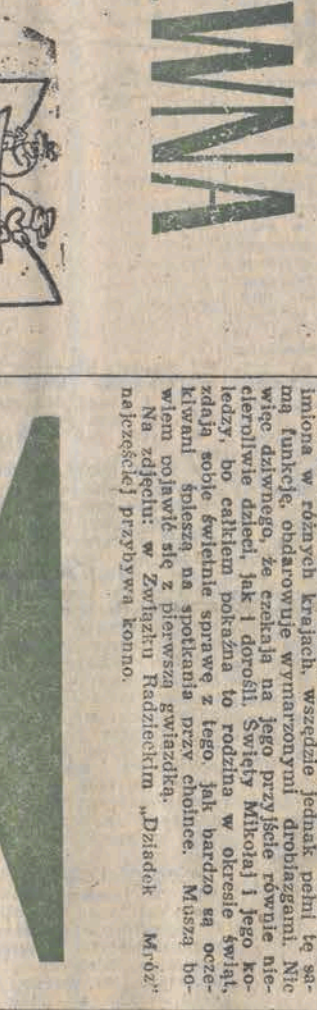
— Kto ci powiedział, że tutaj jest...  
— Nie chciałem politykować, przewigiliłem stole ale cięste są ze staj nas bezczelnie było na karpia.

— Spratałem stary co chce na prezenta, ale ty nie wiesz, że to ci nie ma.

— Udamy że w wico wierzy, bo ci nic nie da.

— Zska może ty chcesz obczereć szopkę i za mam tego do w pracy.

— Pogodzimy się przy tej śmieci, tej wigili i tak bez telewizji?!



— Kto ci powiedział, że tutaj jest...  
— Nie chciałem politykować, przewigiliłem stole ale cięste są ze staj nas bezczelnie było na karpia.

— Spratałem stary co chce na prezenta, ale ty nie wiesz, że to ci nie ma.

— Udamy że w wico wierzy, bo ci nic nie da.

— Zska może ty chcesz obczereć szopkę i za mam tego do w pracy.

— Pogodzimy się przy tej śmieci, tej wigili i tak bez telewizji?!

— Kto ci powiedział, że tutaj jest...  
— Nie chciałem politykować, przewigiliłem stole ale cięste są ze staj nas bezczelnie było na karpia.

— Spratałem stary co chce na prezenta, ale ty nie wiesz, że to ci nie ma.

— Udamy że w wico wierzy, bo ci nic nie da.

— Zska może ty chcesz obczereć szopkę i za mam tego do w pracy.

— Pogodzimy się przy tej śmieci, tej wigili i tak bez telewizji?!

## Świąteczna malowanka

Uczymy się rysować

Lisek - chytrusek

Zgadrywanka

Figurki zwierząt

498653  
498654  
498655  
498656  
498657  
498658  
498659  
498660  
498661  
498662  
498663  
498664  
498665  
498666  
498667  
498668  
498669  
498670  
498671  
498672  
498673  
498674  
498675  
498676  
498677  
498678  
498679  
498680  
498681  
498682  
498683  
498684  
498685  
498686  
498687  
498688  
498689  
498690  
498691  
498692  
498693  
498694  
498695  
498696  
498697  
498698  
498699  
498700



WAŻNE TELEFONY

- Pogotowie Ratunkowe 999
Straż Pożarna 996
Pogotowie MO 997
Informacja telefoniczna 913
Informacja kolejowa 33-55-58

- TELEFON ZAUFANIA 33-57-37
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA - 33-59-56
TELEFON ZAUFANIA dla kobiet z ciężką problematą 57-49-33

TEATRY

MAŁA SALA - godz. 19.30 - "Seans"
PINOKIO - godz. 19.30 - Bajki pisa Bajarsa

MUZEJA

HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO - 25.12 - godz. 9-15
HISTORIA MIASTA ŁÓDZI (Ogrodowa 15) - 25.12 - godz. 11-15

KINA

BALTYK - "Saint Jack" USA
MŁODA GWARDA - 25.12 - "Szare kaczki"
POLONIA - "Kryk" pol. od lat 18

PRZEDWIOŚNIE - nieczynne
WŁOKNIARZ - 1941" USA
WOLNOŚĆ - nieczynne

WISLA - nieczynne
ZACHĘTA - nieczynne
DKM - 24 i 26.12 - nieczynne

OKA - "Przygody Tomka Borowski"
STUDIO - nieczynne
STYLLOWY - nieczynne

ENERGETYK - 24, 25 i 26.12 - nieczynne
HALKA - 24 i 26.12 - nieczynne
POLESIE - nieczynne

REKORD - "Wielki Sm"
SOJUSZ - 24, 25 i 26.12 - nieczynne

MAJA - nieczynne
PROGRAM III
PROGRAM IV

PROGRAM II
PROGRAM I
PROGRAM V



Filmy krótkometrażowe - godz. 16.15; "Walka o ogień"

POKÓJ - nieczynne
ROMA - "Konwój" USA
STOKI - nieczynne

SWIT - "Przez Góry Skaliste"
TATRY - nieczynne

ENERGETYK - 24, 25 i 26.12 - nieczynne
HALKA - 24 i 26.12 - nieczynne

REKORD - "Wielki Sm"
SOJUSZ - 24, 25 i 26.12 - nieczynne

MAJA - nieczynne
PROGRAM III
PROGRAM IV

PROGRAM II
PROGRAM I
PROGRAM V

pracowały w wolne soboty niedziele i święta w godz. 8-20
Dodatek w wolne soboty w godz. 8-16

DZURY SZPITALI

Chirurgia ogólna: Bałuty - Szpital im. Biegńskiego
Chirurgia ogólna: Bałuty - Szpital im. Biegńskiego

Neurochirurgia - Szpital im. Kopernika
Okulistyka - Szpital im. Barlickiego
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego

Chirurgia ogólna: Bałuty - Szpital im. Biegńskiego
Chirurgia ogólna: Bałuty - Szpital im. Biegńskiego

Neurochirurgia - Szpital im. Kopernika
Okulistyka - Szpital im. Barlickiego
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego

Chirurgia ogólna: Bałuty - Szpital im. Biegńskiego
Chirurgia ogólna: Bałuty - Szpital im. Biegńskiego

Neurochirurgia - Szpital im. Kopernika
Okulistyka - Szpital im. Barlickiego
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego

Chirurgia ogólna: Bałuty - Szpital im. Biegńskiego
Chirurgia ogólna: Bałuty - Szpital im. Biegńskiego

Wszystkim osobom, a szczególnie Sądkiem naszej nieodwołanej Matki, Zony i Babc...

STEFANII LYSAKOWSKIEJ
mieszkancom bloku 248 - ulica Rolna 40, za ich niewłaściwą wrzliwością, bezinteresowną troską i nieopisaną życzliwością i pomocą do ostatnich dni życia lat również w czasie pogrzebu, ta droga składa skromnie podziękowanie, okryta żałobą

REGINA TOMASZEWSKA
z domu MACIEJEWSKA
Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 grudnia br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach, o czym zawiadamiamy pograżoną w smutku

ZOFIA MYSZKOWSKA
z d. DUSZYŃSKA
Pogrzeb odbędzie się dnia 27 grudnia br. o godz. 14 z kaplicy omentarza na Zarzewiu

LUCJAN PANKOWSKI
długoletni pracownik ZPJ „Pierwsza”
Pogrzeb odbędzie się 27 grudnia br. o godz. 14.30 w kościele św. Józefa w Rudzie Pabianickiej przy ul. Farnej, o czym zawiadamiamy pograżeni w smutku:

ZAPOMIENIEZ
ASTMIE, ONKRZELOWEJ
JESLI
WCZESNIE I CAŁKOWICIE
ZAPRZESTANIEZ PALENIA
PAPIEROSÓW

SOBOTA, 24 GRUDNIA

8.00 Komunikaty, 8.10 Obserwacje, 8.20 Melodie, 8.30 Przegląd prasy, 8.35 Melodie, 8.45 Zolnierski zwiad, 9.00 Czatry pory roku, 11.00 Wlad, 11.05 Koncert, 12.05 Z kraju i ze swiata, 12.30 Muzyka, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.00 Komunikaty, 13.10 Radio klerowców, 13.20 Spiewa zesp. „Skaldowie”, 13.30 Muzyka, 14.00 Wlad, 14.05 Magazyn muzyczny „Rym”, 15.55 Radio klerowców, 16.00 Wlad, 16.05 Koncert zyczeń, 16.35 PKO - twój bank, 16.40 „Kto wy- myślił choinkę”, aud. 17.00 Muzyka i aktualność, 17.25 „Gwiazdka w różnych kolorach”, 18.00 „Maty- slawskie” odc. 18.30 Koledy polskie, 18.00 Dziennik wieczorny, 19.15 „W ognisku Wigilii” - aud. 19.45 „Kole- da u drzwi stoł” - płyta, 20.15 Gra- ja Kuranty, 20.25 „Wigilia” - słuch, 21.00 Komunikaty, 21.25 „Dla Ewy”, 21.30 Koncert albumy, 21.40 melodi, 22.00 Wlad, 22.05 Barwy życia i pa- lety, 22.25 „Dzień jeden w roku” - pastorałki i koledy, 22.50 Koledy różnych narodów, 23.10 Kłid Ory - puzonista Nowego Orleanu, 23.35 Słynne kotysanki.

PROGRAM II
8.00 Wlad, 8.05 Naszym zdaniem, 8.10 Wlad, 8.30 Poranna serena- da, 9.00 „Wladca much” - odc. 9.30 Muzyka, 9.30 „Śmierć po irlandzku” - odc. 32 pow. 10.00 Godzina melo- mana, 11.00 Relaks w stereo, 11.30 Tydzień w stereo, 12.00 Radio Praga, 12.25 W stronę jazzu, 13.00 Wlad, 13.05 Serwis informacyjny (L), 13.10 Spiewane wiersze A. Mickiewicza (L), 13.20 Z malowanej skrzyni, 13.30 Album operowy, 14.00 Diagnosta „Śmierci” - odc. 1, 14.10 Święta w stereo, 15.00 „Koncert nadmorski” Eröla Garnera, 15.30 Co jest grane? - nagrody, 16.00 Nowe nagrania ra- dio, 16.30 Polska chóry, 17.00 Wlad, 17.05 Chwila muzyki (L), 17.10 Aktu- alności dnia (L), 17.30 Kabaret „Sak” (L), 18.00 „Przy wigilijnym stole” (L), 18.30 Koncert chępinow- ski, 19.00 Z muzyki o Karolinie, 19.15 Miniatura poetycka, 19.20 Koledy spiewa zesp. „Marowisz”, „Ślask” i Chór Stulgrosza, 19.45 Muzyka przy wigilijnym stole - cz. I, 20.30 Balla-

DZIŚ I JUTRO W RADIU

da wigilijna, 22.00 Trąbki świątecznej poezy - aud. 22.30 Muzyka przy wigilijnym stole - cz. II, 23.15 „Wig- ilia” - wiersze, 23.20 Pastorałki, 24.00 Męza na pasterkę 0.40 Gitara po północy.

PROGRAM III
10.00 Ludzie z lasu - aud. 10.30 Złote lata swingu, 11.00 Przegląd tygodników, 11.15 Wokół muzyki la- tyńskiej, 11.50 Irwin Shaw - „Szus” odc. 54, 12.00 Serwis Trójki, 12.05 W tonacji Trójki, 13.00 Peter Lan- gweł, 13.05 „Droga planeta Stożek” odc. 17, 13.10 Powtórka z rozrywki, 14.00 Z muzyką ku gwiazdom, 15.00 Serwis Trójki, 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville, 15.45 Po- droże reporterów, 16.00 Zapraszamy do Trójki, 19.00 Szukam przyjaciela - aud. 19.30 Koledy spiewa Chór chłopięco-męski Państwowej Filhar- monii w Poznaniu, 19.50 Irwin Shaw „Szus” - odc. 35, 20.00 Koledy spie- wa Chór Męski „Cantilena”, 20.25 „I na willa przyjaciół gromadzi się nieco...” - cz. 1, 20.45 Bielski od- cień bieli - nastroje wigilijnego wieczoru, 21.20 „I na willa przyja- ciół gromadzi się nieco...” - cz. 2, 21.30 „W nocce ciemna” - aud. 22.05 „24 godziny w 10 minut”, 22.15 „W złotej gałęzi w świątecznych igłach” - aud. 22.40 Koledy trafily do jaz- zu, 23.00 „I na willa przyjaciół gromadzi się nieco...” - cz. 2, 23.10 Nastroje wigilijnego wieczoru, 23.50 „I na willa przyjaciół gromadzi się nieco...” - cz. 4, 24.00 Giovanni Ga- brelli - Symfonia-e.

PROGRAM IV
8.05 „Spotkanie z choinką” - aud. 8.30 Supplement muzyczny, 9.45 „Świe- ta na czterech krańcach świata” - aud. 10.10 Supplement muzyczny, 10.25 Teatr Klasyki, 11.25 Muzyczne

Impresje, 13.00 Magazyn nastolatków - między nami, 17.25 Muzyka pra- wna, 19.00 Nabożeństwo Kościoła mariawitów, 19.40 Utwory Jana Se- bastiana Bacha, 23.10 Najpiękniejsze wigilijne, 24.00 Transmisja Pasterki z katedry św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu.

NIEDZIELA, 25 GRUDNIA
PROGRAM I
8.00 Komunikaty, 8.30 Moskwa z melodia, 9.00 Radiowy magazyn wojkowy - wydanie świąteczne, 10.00 Koledy polskie spiewają „Po- znańskie Słowiki”, 10.30 „O krasno- ludkach i sierocie Marysi” - cz. I, słuch, 11.10 Spotkanie przy choince, 11.30 Muzyka starego Wiednia, 12.05 Magazyn informacyjno-publicystyczny „W samo południe”, 13.00 Spotkania przy choince z Jackiem Skubikow- skim, 13.15 Sportowe sensacje, 13.45 „Z gwiazdka w dniach” - aud. 14.00 Koledy polskie, 14.30 „W Je- sioranach” odc. 15.00 Koncert zyczeń, 16.00 Podwiesiorek przy mikrofonie, 17.00 „Gwiazdka w różnych kolo- rach” - aud. 17.45 „Tobie Polsko ta kropka krwi wrzące” - słuch, 18.15 Najpiękniejsze koledy świata, 18.40 Spotkania przy choince, 19.00 Dzien- nik, 19.10 „Stereotypy” - publi- cystyczny, 19.30 Kullig z piosenki, 20.00 Wydanie świąteczne, 20.20 Ze swiata basni muzycznej, 20.45 Spotkanie przy choince, 21.00 Komunikaty, 21.05 „Od „Morusa” do „Allaby”, 21.50 Spotkania przy cho- ince, 22.00 Wlad, 22.05 „Hamlet wio- rny - królowie wszechświata”, 23.05 Spotkania przy choince, 23.25 Felie- ton Jana Gadomskiego, 23.35 Kon- cert bez biletu...

PROGRAM II
8.45 Graja wybitni, 9.30 Romane i nie tylko, 10.15 „Niedzielny program Itcracki” - red. R. Mater (L), 11.20 Świąteczny pro-

gram Itcracki w opr. Mirosława Kuźniaka (L), 12.00 Świąteczne pre- miery - Polska Orkiestra Kameral- na, 13.00 Wlad, 13.05 Muzyczne opoki, 14.00 „Miłość i próżność” - słuch, 14.30 Czarna gwiazda wokalistyki, 14.50 Muzyczna epoka Elvira „Pse- lewa”, 15.00 Koncert chopinowski, 15.45 „Boże Narodzenie w Lipcach” - aud. 17.00 Koledy polskie, 17.05 Koledy polskie d.s. 17.25 Wlad, 17.35 Muzyczna epoka: „Starych Panów”, 18.00 Muzyczna epoka: „Starych Panów” d.s. 18.30 Maria Mangesin- Callas - primadonna stulecia cz. I, 19.00 Teatr Polskiego Radia: „Z bie- giem lat, z biegiem dni” - słuch, 20.00 Muzyczna epoka: Charles As- naurava, 21.00 Wlad, 21.05 Opowida- nia pisarzy polskich, 21.20 Polscy na estradach swiata, 21.50 Muzyczna e- poka: „Beethoven”, 23.00 Opowida- nia pisarzy polskich - „Święta na Koszakowie” - aud. 23.15 Polacy na estradach swiata, 23.50 „Kullig” fr. pow. „Popioły”, 24.00 Muzyczna epoka: Herbie Hancock, 0.35 Wlad.

PROGRAM III
8.00 „Nuz mi dźwięki zaśpiewa- my” kolegowanie, 8.30 Gwiazdka w Luxjonia, 10.00 Szach królów - aud. 10.30 Gwiazdka w Disneylandzie, 11.00 „Między ustami a brzegiem pu- charu” - słuch, 11.30 Koledowe spiewanki, 11.50 „Jemlola” aud. 12.00 Antoni Dworzak - męska D-dur, 12.30 „Stopka” aud. 13.00 Serwis Trójki, 13.05 Nowa płyta, 14.00 Prywat- ni u Anny Przemyskiej - aud. 14.15 Nowa płyta pod choinkę - aud. 14.30 Życie na gorąco - prze- gląd wydarzeń, 15.30 Będzie kole- da, 15.50 „Drzewko” - aud. 16.00 Nowa płyta pod choinkę - aud. 17.00 Po- wieleżna - aud. 17.30 Boże Naro- dzenie w tonacji h-moll, 18.00 „Mię- dzy ustami a brzegiem pucharu” - słuch, 18.30 Nowa płyta pod choi-

Łka - aud. 19.00 Serwis Trójki, 19.05 Wład przebojów dla odbiorców, 21.00 „Od piosenki do skłianeczki” - aud. 21.20 Nowa płyta pod choinkę - aud. 22.00 Rozmyślania przed pół- nocą, 22.10 Miles Davis w Warsza- wie, 22.50 Rozmyślania przed pół- nocą; 23.00 Kanony organowe Ba- cha, 23.15 Responsorja ad matutinum in Nativitate Domini (I) - aud. 23.25 Północ poetów.

PROGRAM IV
10.00 Koledy spiewa Chór Stefana Stulgrosza, 10.10 „Historia koled” - aud. 10.35 Muzykowanie, 11.00 Ma- gazyn Rozgłośni Harcerskiej, 17.45 Utwory Jana Sebastiana Bacha, 18.00 Nabożeństwo Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, 18.40 Utwory Jana Sebastiana Bacha.

PONIEDZIAŁEK, 26 GRUDNIA
PROGRAM I
8.00 Komunikaty, 8.10 Gwiazdkowe piosenki, 8.35 Lektury naszych pra- babek, 9.05 „Z dzieł swych - sławni- ni” - rep. 9.30 Koledy i pastorałki, 10.00 Portret słowem malowany - P. Fronczewski, 10.30 „O krasno- ludkach i sierocie Marysi” - słuch, 11.10 Spotkanie przy choince z zesp. „3 + 1”, 11.30 Muzyka starego Wied- nia, 12.05 Wlad, 12.10 „Pastorałki opaki”, 12.50 Komunikat, 13.00 Prze- zymy to jeszcze raz, 14.00 Koledy różnych narodów, 14.30 Tino Rossi - Napoleon francuskiej piosenki, 15.00 Koncert zyczeń, 16.00 Koncert gwiazd, 17.00 Po raz pierwszy na antenie „Catch can” - płyta Kim Wild, 17.35 Spotkanie przy choince, 18.00 „Między ustami a brzegiem pu- charu” - słuch, 18.30 Staropolskie koledy, 19.00 Doll- na wielkiej przygodzie, 19.30 Lista list, 22.00 „50 wielka miłość pełna dzieł bożych”, 22.30 Miles Da- vis w Warszawie (II), 23.00 Rozmy- ślania przed północą, 23.00 Choroba Preluda Bacha, 23.15 Responsorja ad matutinum in Nativitate Domini - aud. 23.25 Północ poetów: „Po- zdrowienia gwiazdy” odc. 2.

PROGRAM II
8.45 Świąteczna serenada na smycz- ki, 9.30 Romanse i nie tylko, 10.15

Świąteczny program Itcracki - w oprac. M. Kuźniaka (L), 11.30 Aud. Itcracka, 12.00 Płyta ro- ku 1983, 13.00 Wlad, 13.05 Kole- da, 13.45 Teatr PR: „Zamczysko w Ot- rancu” - cz. I, słuch, 14.20 Piosen- ki na telefon, 15.30 Teatr PR: „Zamczysko w Otrancu” - cz. II, 15.05 Świąteczne premiery - recital, 17.00 Wlad, 17.05 Poczta muzyczna, 18.30 Maria Mangesin-Callas - pri- madonna stulecia, 19.15 „Gwiazdka w stylu country”, 20.00 „Z biegiem lat, z biegiem dni” - odc. 7, 21.00 Wlad, 21.05 „Serce jak sopel lodu” - bluesy, 21.40 Wieczór w operze, 0.35 Wlad.

PROGRAM III
8.00 „Słoń Trąbalski” - aud. 8.15 Powracający temat: „Białe Boże Naro- dzenie”, 9.00 „Małpa w kapeli” - aud. 9.15 Dzieci lubią piosenki, 10.00 „Między ustami a brzegiem pucharu” - słuch, 10.30 Ze świą- tecznych albumów, 11.30 „Między ustami a brzegiem pucharu” - słuch, 11.30 Recital organowy, 13.00 „Do błedronki przyszedł zuk”, 13.15 Mu- zyczne Oscary, 14.00 Falszerze saty- ki (I), 14.20 Paryskie wspomnienia, 15.00 Sztuka falszerzy (II), 15.20 Po- radiowy konkurs na piosenkę, 16.00 Falszerze zdemaskowani (III), 16.20 Bakalie muzyczne, 17.20 Daw- ny orkiestr czar, 18.00 „Między ustami a brzegiem pucharu” słuch, 18.30 Staropolskie koledy, 19.00 Doll- na wielkiej przygodzie, 19.30 Lista list, 22.00 „50 wielka miłość pełna dzieł bożych”, 22.30 Miles Da- vis w Warszawie (II), 23.00 Rozmy- ślania przed północą, 23.00 Choroba Preluda Bacha, 23.15 Responsorja ad matutinum in Nativitate Domini - aud. 23.25 Północ poetów: „Po- zdrowienia gwiazdy” odc. 2.

PROGRAM IV
9.00 Transmisja mszy rzymskokato- lickiej z kościoła św. Krzyża w Warszawie, 10.00 Koledy spiewa „Ślask”, 10.10 „Pejzaze biały i kolo- rowy” montaż poetki, 10.25 Chwila muzyki, 10.30 „Matyślakowie” odc. 11.00 Supplement muzyczny, 11.20 „Ko- ledy lat okupacji” - aud.

„DZIENNIK ŁÓDZKI” - dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź, skr. poczt. 89. Telefony: centrala: 32-93-00 Gączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 36-45-85, zastępcy redaktora naczelnego: 84-06-15 i 33-07-26, sekretarz odpowiedzialny I i II sekretarz: 32-04-75. Sprawy miasta 33-41-10 i 33-37-47, społeczno ekonomiczne: 32-28-32, 33-10-38 i 33-78-97, kultura i oświata: 36-21-60, sport: 32-08-95, dz. łączności z czytelnikami, interwencje i Telefon Usługowy: 33-03-04 (reklam i nie zamówionych redakcja nie swraca). Redakcja nocna: 78-69-68 (78-68-78). Ogłoszenia i nekrologi - Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 36-49-70 i ul. Stenkiewicza 3/5, tel. 32-59-11 (za kreść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPIK RSW „Prasa-Książka-Ruch”.





Pod  
choinkę...

— Skąd wiedziałeś, że marzę o gumce do majtek?



- WPADNE DO PAŃSTWA PO NOWYM ROKU, TERAZ MI SIĘ NIE OPŁACA.

## Sobota

24 GRUDNIA  
PROGRAM I

- 8.30 „Sobótka” oraz film „Cztery pancerni i pies” (17) „Klin”
- 10.00 Historia dramatu polskiego Gabriela Zapolska „Zabuś”
- 11.45 Słuchaj razem z nami — koledy polskie
- 12.15 W świątecznym
- 12.45 „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników” — film fab. prod. radz.
- 16.00 Dziennik
- 16.15 A witajcie przyjaciele
- 16.45 Galeria 36 milionów — basnie malowane Maril Dawskiej
- 16.15 „Król puszczy” — film przyrod. TP
- 17.00 Śpiewajmy od serca
- 17.30 Pieśni Moniuszki — śpiewa Ewa Gawrońska
- 18.00 Moja Wigilia
- 18.30 Koledy
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Opowieść wigilijna — adaptacja „Opowieści wigilijnej” Karola Dickensa w wersji musicalowej
- 22.00 Czas istnienia — spotkanie z Tadeuszem Hołujem
- 22.30 Walce Chopina w Żelazowej Woli — gra Lidia Grychtolówna
- 22.50 Koledy z różnych stron

PROGRAM II

- 9.00 NURT
- 10.30 Sobota w „Dwójce”
- 10.40 Czym żyje kraj
- 10.45 „Zanim biśnie pierwsza gwiazdka” — „Biekitny ptak” — film dla dzieci
- 12.15 Kalejdoskop filmowy Kino OKO — „Dzwon — Zygmun”
- 13.20 Wszystko jest sztuką
- 14.00 Ogień strzeżony — rep.
- 14.35 Krawa Wigilia — rep.
- 14.50 Sen o Konstancynie i jego studze
- 15.00 „Prawa ruchu” — „Zasiłkowy sukces” — film prod. CSRS (ostatni odcinek)
- 16.05 Wigilijni goście
- 16.40 W powietrzu wszystko pachnie — recital Małgorzaty Kiepy
- 17.00 „Powstawanie człowieka” — film dok. prod. ang.
- 17.50 Piosenki pod choinkę
- 18.30 Teatr Poznań — Wit Stwos — poemat K. I. Gałczyńskiego
- 19.00 Malarskie impresje — M. Grechuty
- 19.30 Dziennik (wersja dla niesłyszących)
- 20.00 Konkurs pianistyczny — im. Karola Szymanowskiego (I)
- 21.20 Powrót — rep. film.
- 21.50 Tajemnice starego Krakowa — krajobraz „Wesela”
- 22.00 Kino dorosłych — „Fortunata i Jacinta” (4) — film seryjny prod. hiszp.

## Niedziela

25 GRUDNIA  
PROGRAM I

- 9.00 „Przygody Tomka Sawyera” — film fab. prod. radz.
- 10.40 „Dzieje zamków” — „Wawelska opowieść”
- 11.40 W Starym Kinie — „Pan Twardowski” — film archiwalny prod. polskiej
- 12.10 Teatr dla dzieci: „Opowieść o królu Wyp Hebanowych”
- 14.15 Siedem anten
- 15.15 Losowanie Dużego Lotka
- 15.30 Telewizyjny Koncert Złoty „Szczyry Paryż” — komedia prod. franc.
- 17.30 „S.O.S. z gór i lasów” — film przyrodniczy
- 18.25 Program muzyczny Wieczorynka
- 19.00 Dziennik
- 20.00 Blisko coraz bliżej” (10 — ostatni) „Witajcie w domu” — serial prod. polskiej
- 21.25 Co jest grane? — program satyryczny
- 21.55 „Triumfator” — reportaż o Iwo Pogorelcu
- 22.35 Kaczki pod choinką
- 23.10 Kino nocne: „Francuski łącznik” — film sensacyjny prod. USA

PROGRAM II

- 8.40 Premiera w Dwójce — „Blisko, coraz bliżej” (10 — ostatni) „Witajcie w domu”
- 10.00 Niedziela w Dwójce — Czym żyje kraj?
- 10.10 Koncert Dwójki
- 10.40 „5-10-15” — Zespół „Dom” przedstawia
- 12.20 Kalejdoskop filmowy „Kino Oko”
- 13.20 „Kto to jest, to ja jestem” — film dok.
- 14.00 „Molier” (4) — film biograficzny prod. franc.
- 15.00 Bogusław Kaczyński zaprasza
- 15.10 Wielka Gra
- 16.00 Stefan Stuligrosz i „Słowiki”
- 16.15 Świąteczny gość — Kazimierz Kowalski
- 16.30 Gwiazdy w zblizeniu
- 17.20 Świąteczny gość — Wanda Wermińska

## Poniedziałek

26 GRUDNIA  
PROGRAM I

- 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie
- 8.15 Tydzień
- 9.00 Tajemnicza wyspa — film prod. franc.
- 10.50 Nasze typy w plebiscyde Przeglądu Sportowego oraz sportowe sensacje roku
- 11.20 Podróż sentymalna — Łomża
- 12.00 Fantastyka
- 12.35 Teatr Młodego Widza — „Brzydkie Kaczątko” — czyli niewiedza cnota
- 13.35 The Rutles
- 14.35 Marian Bogusz — program Kuduka
- 15.05 „Rio Lobo” — western prod. USA
- 16.40 Kazimierz Dolny zimą
- 16.55 Zbigniew Boniek w Studiu Sport
- 17.15 „Pierwsza zamąpójście” — film prod. radz.
- 18.00 Wieczorynka — „Przygody bałwanków”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Miłość ci wszystko wybaczy” — film fab. prod. polskiej
- 21.55 Piękno i wdzięk
- 22.40 Gwiazdy San Remo

PROGRAM II

- 10.30 Czym żyje kraj
- 10.35 Przeboje filmowe
- 10.55 Mówią ludzie filmu — wywiad z Magdą Scholl
- 11.00 Lekture naszych dziadków — „Robinson Crusoe” — film fab. prod. ang.
- 12.40 Historia muzyki rozrywkowej — Rock and roll
- 13.30 Mówią ludzie filmu — Karolina Lubieńska
- 13.35 „Książatko” — polski film archiwalny
- 14.55 Kalejdoskop filmowy — „Kino-Okno”
- 15.30 Mówią ludzie filmu — Jan Susiowski i jego zwierzęta
- 15.35 „Życie prywatne borsuków” — ang. film dok.
- 16.00 Mówią ludzie filmu — o strzałach i innych efektach
- 16.05 „Klejnot w Lotosie” — film dok.
- 16.35 Mówią ludzie filmu
- 16.40 „Dziadek do orzechów” — animowany film prod. radz.
- 17.05 Światowe rekordy roku
- 17.40 Mówią ludzie filmu — Jerzy Hoffman o melodramacie
- 17.45 Szlagiery i przeboje kina — program rozrywkowy
- 18.15 Śląski western — rep.
- 18.40 Gorąca linia — Hair 83 — rep. z międzynarodowego konkursu fryzjerskiego
- 19.00 Urodził się gwiazda
- 19.30 Dziennik (wersja dla niesłyszących)
- 20.00 Muzyka poważna — festiwal „Szczyry Paryż” — komedia prod. franc.
- 20.30 Gra orkiestra Wojciecha Rajskiego — Divertimento Mozarta
- 20.45 Telewizyjny Koncert Złoty
- 21.35 Spotkanie z bohaterką serialu „Kobieta za ladą”
- 21.55 „OS „Banderitantes” frans. film fab.

PROGRAM II

- 17.00 Wiadomości — telefon Dwójki
- 17.10 Młodzieżowy Koncert Złoty
- 17.30 Ktokolwiek wie — reportaż
- 18.00 Mapa polskiego folkloru — Pyszczyna
- 18.30 Wiadomości (I)
- 19.00 Przeboje Dwójki
- 19.10 Ważne jest tylko to — śpiewa Bożena Makowiecka
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Z dymkiem cygara — gawęda Wilhelma Szewczyka
- 20.15 Program poetycki
- 20.45 Dookoła świata — Kenia
- 21.15 Wydarzenia — telefon Dwójki
- 21.30 Magazyn sportowy
- 22.30 „Świat zwierząt” — ostatnia szansa dla zebry — ang. film przyrodniczy

## Wtorek

27 GRUDNIA  
PROGRAM I

- 9.00 Dla młodych widzów: „Białe ucho” — film prod. radzieckiej
- 13.30 TTR — historia, sem. 3 — kultura polska XIX w. i na początku XX wieku
- 14.00 TTR — wskazówki metodyczne, sem. 3 — samokontrola i samoocena
- 15.40 Program dnia
- 15.45 Kwadrans z Artelem
- 16.00 Dla młodych widzów — „Kameleon”
- 16.30 Dziennik
- 16.40 Dla młodych widzów: Akademia Muzyczna
- 17.05 Tam gdzie orzeł biały — prog. dok.
- 17.30 „Nieboszczyce na balu” — komedia prod. czeskiej
- 18.30 Kętrzyn — rep. film.
- 19.00 Dobranoc — „Umka Łuczka przyjaciela”
- 19.10 Iskra w prochach — wspomnienie o Edwardzie Szymańskim
- 19.30 Dziennik

## Środa

28 GRUDNIA  
PROGRAM I

- 6.00 TTR — historia, sem. 3
- 9.30 Film dla 2 zmiany „Bravo maestro”
- 12.30 Czas reformy — ocena roku minionego
- 13.30 TTR — uprawa roślin, sem. 1
- 15.25 NURT
- 16.00 Człowiek — dla człowieka — magazyn PCK
- 16.15 Losowanie Małego Lotka — Express Lotka
- 16.30 Dziennik
- 16.40 Krag — magazyn harcerzy
- 17.05 Dla dzieci: „Tik-Tak”
- 17.30 „Mocne uderzenie” — polska komedia muzyczna
- 18.30 Aktualności Agencji Artek
- 19.00 Dobranoc — „Miś Uszatek”
- 19.10 Każdy może mieć — rep.
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Bravo maestro” — jugosł. film społeczno-obyczajowy
- 22.00 Dziennik
- 22.20 Wieczór filmowy

## Czwartek

29 GRUDNIA  
PROGRAM I

- 6.00 TTR — uprawa roślin, sem. 1
- 9.30 Film dla 2 zmiany: „Bergierac” — „Pieniądze gangstera”
- 18.30 TTR — mechanizacja rolnictwa, sem. 3
- 15.45 Rzemieślnicy
- 16.00 Paragraf „X”
- 16.30 Dziennik
- 16.40 Dla młodych widzów: „Tancuj tancuj” oraz film: „Teament starego mistrza” (8)
- 17.30 Garnizon Hel — rep. wojsk.
- 17.55 Telewizyjny Informator Wydarzeniowy
- 18.05 Interstudium
- 18.30 Sonda — „Wideo 85”
- 19.00 Dobranoc — „Kapitan Cook i jego kucharz”
- 19.10 „Świat z bliska” — „Granada” — film dok. prod. kubańskiej
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Bergierac” — „Pieniądze dla gangstera” — angielski film sensacyjny
- 21.10 „Metronom 83”
- 22.00 Dziennik
- 22.20 „Pegaz”

PROGRAM II

- 17.00 Wiadomości — telefon Dwójki
- 17.10 „Spróbuj sam” — program dla majsterkowiczów
- 17.30 „Filar” — widowisko publicystyczne
- 18.00 „Krajobrazy kultury”
- 18.30 Wiadomości (I)
- 19.00 Przeboje „Dwójki”
- 19.10 Klub piłkarski Antoniego Piechnicka
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Ekspres reporterów”
- 20.15 Filharmonia „Dwójki”
- 21.30 Kino poligłotów — „Bergierac” — „Pieniądze dla gangstera” (film wersji oryginalnej)

# KRZYŻÓWKA

## świąteczna »Centralu« Nagrody wartości 20.000 zł

**POZIOMO:** A-1. Roślina z powojowatych której najczęściej bulwy są jadalne A-7. Niedługo letnisko a obecnie dzielnica naszej stolicy A-12. Warszawa dla Ciebie B-5. Jednostka pracy B-10. Autor powieści „Przed potopem” C-7. W mitologii rzymskiej bog miłości C-12. Polski odpowiednik orłonu D-1. Rodzaj teatru z łaskim repertuarem skoczków literackich D-9. Starszy syn Adama i Ewy E-7. Starożytne państwo stworzone przez Sargona E-12. Rodzaj tekstowej, rymowanej zagadki F-1. Spodnia szata z lnu noszona w starożytnym Rzymie F-10. Imię Chacaturiana G-6. Kierunek poruszania się statku G-13. Legendaria boginka wodna, ruszka H-1. Śnieżyk H-10. Zagrywka, serwis J-8. Podstawa, punkt oparcia K-1. Podtymn beben używany w dawnym wojsku K-3. Śląska gra w karty L-1. Służby do podawania do stołu poraw L-12. Kłatwa kościelna M-1. Wartywo o jadalnych liściach M-3. Jeden z wielu w Węstyciu Pokoju N-7. Liłak N-12. Rodzaj wierszy O-1. Pustynia w pñ. Chile O-9. Rzeka na granicy ZSRR i Chin O-14. Pontyfikalne nakrycie głowy papieża.

**PIONOWO:** 1-A. Gruba, ciężka tkanina jedwabna przetykana złotem 1-E. Zbirowe pismo (prośba) skierowana do władz 2-F. Powyżej dwóch kolan 3-A. Na głowie muzułmanki 3-K. Popularna skłodka filmowa z „Czterech pancernych”

4-F. Jedna z najpopularniejszych bogiń Egiptu 5-A. Człowiek zgorzkniały 5-K. Kolor inaczej 6-F. Zatoka Morza Czerwonego 7-A. Lutowa solenizantka 7-J. Uchwyty przy meblach 8-E. Mimowolny, bolesny skurcz mięśni 9-C. Jak-Wisła szeroka 9-J. Umar-twanie się 10-A. Robocze zebranie 10-K. Oprawca z toporem 11-F. Roślina jadalna i pastewna 12-A. Możliwość sukcesu 12-K. Żył w dżungli Ameryki, łowiony dla mięsa i skóry 13-E. Ciche, potajemne poróżnienie, spisek 14-A. Dzielnica Gdańska 14-J. Trudny konflikt sycyli 15-E. Używany w nawigacji i meteorologii 16-A. Ojczyzna Odysusza 16-J. Rzymska epopeja narodowa (dzieło Wergiliusza) 17-G. Jednostka administracyjna w starożytnym Egipcie 18-A. Stan USA ze stolicą Montgomery 18-J. Kończące drzewo lub krzew z mimosowatych.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło dotyczące Domu Handlowego „CENTRAL” w Łodzi. Oto zaszyfrowane hasło:

A - 17, B - 5, C - 13, D - 7, E - 15, F - 6, G - 18, H - 4, I - 2, N - 5, K - 9, B - 12, J - 1, L - 7, M - 8, O - 14, P - 10, Q - 1, R - 6.

Wśród Czytelników, którzy w terminie do dnia 5 stycznia 1984 r. nadesłają prawidłowe rozwiązanie krzyżówki (wystarczy samo hasło) rozlosowane zostaną nagrody wartości 20.000 złotych, ufundowane przez łódzką dyrekcję SDH „CENTRAL”.

oprac. J. Kałużka

## Krzyżówka z hasłem PZU NAGRODY WARTOŚCI 15 000 ZŁ

**POZIOMO:** 1. Tytuł powieści H. Sienkiewicza 4. Siła pobudzająca, podnieca 5. Używana jest do picia napojów szlachetnych 11. Jeden z trzech muskietierów 12. Pospolity chwast na polach 13. Wyspa grecka na Morzu Egejskim 14. Rodzaj rysunkowej zagadki 15. Córka Zeusa 16. Stale stanowiące w Instytucji 17. Określony porządek 18. Początek dnia 19. Zespół kameralny skłony dźwięku azjatyckiej łowiony dla mięsa i skóry 20. Rodzaj wiatru 21. Odrazę 22. Popie, uroczysta ceremonia 23. Miękkokłos 24. Rodnik organicznie zasadowy się jak metal alkaliczny 25. Głos Kazimierza Kowalskiego 26. Przyjaciel Sawy 27. Łódzkie kapłanie 28. także wal

wzbudzający wody 27. Zdrobniałe imię mekkie 28. Drugi kalf „prawowiercy” który podbił Egipt, Persję i Syrię 29. Ryba wód błotnistych 30. Przewrotny, obszerny pokój 31. Przewrót optyczny składający się z obiektywu i okularu 32. Fotograficzny wielkość kota 33. Roślina z dyniowatych 34. Pierwowzór liwy 35. Kolor w kartach 36. Duży stak z dżungli azjatyckiej łowiony dla mięsa i skóry 37. Rodzaj wiatru 38. Odrazę 39. Popie, uroczysta ceremonia 40. Miękkokłos 41. Rodnik organicznie zasadowy się jak metal alkaliczny 42. Głos Kazimierza Kowalskiego 43. Przyjaciel Sawy 44. Łódzkie kapłanie 45. także wal

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
A																	
B																	
C																	
D																	
E																	
F																	
G																	
H																	
I																	
J																	
K																	
L																	
M																	
N																	
O																	
P																	

**PIONOWO:** 1. Nabywa lub udziały pomocy przy zbyciu lub ukryciu rzeczy uzyskanych drogą przestępstwa 2. Gęsta kurzawa 3. Jan Chrystofostom 4. Duch bojowy, wola zwycięstwa 5. Rodzaj roślin zielnych 6. Zbiór utworów jednego kompozytora, numerowany wg kolejności pierwszych wydań 7. Prawa strona monety 8. Wysoka, sztywna czapka noszona w Polsce w czasach Księstwa Warszawskiego 9. Stan gotowości do akcji zespołowej 10. Złotnik 11. Inne kompozytora baletu „Gajane” 12. Gęsta palma 13. Zona Zeusa 14. Składa się z oczka 15. Tytuł muzułmańskich dostojników państwowych 15. Post muzułmański 16. Ajer 17. Słowo honoru, obietnica 18. Płytki we Francji a także Szwajcarii 19. Rosyjskie imię mekkie 20. Promieniotwórczy pierwiastek chemiczny 21. Zbił się powoli sylwestrowy 22. Ma swoje ujście ponizj Sandoniera 23. W mitologii greckiej każda z dziewięciu bogiń 24. Oczekiwam statki na wprowadzenie ich do portu 25. Ptak będący w starożytnym Egipcie przedmiotem kultu 26. Prawy dopływ Dunaju 27. Pora roku 28. Ustęp tekstu zaczynający się od nowego wiersza 29. Położenie przyrodnicze uduany komuś, często żartobliwy lub srońziwy 30. Czyta, aforyzm, maksyma 31. Roślina ogrodnicza używana jako przyprawa 32. Jednostka masy stosowana w obrębie kamieniami szlachetnymi 33. Polski zespół rockowy a także roślina drzewiasta 34. Siła żywotna, krzepkość 35. Pracuje pod wodą 37. Jej jednostka jest gram 38. Dekolt w kształcie kwadratu.

**SZYFR KRZYŻÓWKI DO ODCZYTAŃ:**

B-3, C-9, D-5, B-13, A-1, G-18, E-4, A-13, L-2, F-7, E-3, J-9, B-11, G-3, F-9, C-16, N-1, A-2, H-14, O-3, G-1, B-7, N-3, I-1, B-5, I-15, L-9, A-3, L-10, M-3, O-12, K-4, L-14, H-1, F-2, C-10, F-5, E-3, M-11, I-5, M-15, G-13, L-7, J-10, O-4, C-4, F-9, C-15, H-14, D-10, K-1, L-2, J-4, P-1, I-13, A-13, O-7.

**DO ROZŁOSOWANIA NAGRODY WARTOŚCI 15 000 ZŁOTYCH UFUNDOWANE PRZEZ WOJEWÓDZKI ODDZIAŁ PZU W ŁODZI — TERMIN NADSYLANIA ROZWIĄZAŃ 18-DNIOWO.**

oprac. Jerzy Kałużka